Ner 154. Kraków 11 Lipca — Środa. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“
od 1go Lipca 1866

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „**CZASU**“ w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**“ p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena „**CZASU**“ za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającéj kwoty za 3cią seryę w ilości *centów* 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i 72 *centów* dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągiem kolei odchodzić będą do Galicyi.

Administracya i Ekspedycya *Czasu* przeniesiona została na ulicę Różaną do lokalu Drukarni *Czasu*.

Cząstkowa zaś sprzedaż *Czasu* znajduje się w sklepie p. Mikołaja Jawornickiego, w domu p. Kirchmayera w Rynku głównym.

Kraków 10 lipca.

Wiadomości, które w ciągu dnia wczorajszego odbieraliśmy, dowodziły tylko, że pośrednictwo Cesarza Francuzów w celu sprowadzenia zawieszenia broni, napotyka trudności. Ze strony Prus dalsze kroki wojenne skierowane na Ołomuniec, lubo się ograniczają na naprawie kolei żelaznej północnej i zapowieści postawienia korpusu pod Rychwałdem, a w końcu mogą się tłómaczyć chęcią zajęcia groźnej pozycyi dla poparcia toczących się rokowań, zawsze jednak są symptomatami wróżącemi raczej dalszy ciąg wojny aniżeli jej zawieszenie.

Lakoniczne doniesienie o przejściu Padu przez Cialdiniego i wkroczeniu na teritoryum weneckie, potrzebuje potwierdzenia, niemniej jednak data telegramu z Florencyi w trzy dni po oświadczeniu *Monitora*, że Cesarz Napoleon zgłosił się do króla Włoskiego o zawieszenie broni, pozwala się domyślać, w razie nawet gdyby wojska włoskie nie były dokonały tego ruchu, że rząd włoski chce okazać, iż się do zawieszenia broni nie skłania, czyli że ustąpienia Wenecyi na rzecz Cesarza Francuzów nie uznaje.

Jakież byłoby stanowisko Austryi w razie ponownych kroków nieprzyjacielskich na kraje weneckie? Aby w tem nowem zawikłaniu cokolwiek jaśniej przejrzeć, brakuje jednej najważniejszej danej, to jest stanowczego przyjęcia Wenecyi przez Cesarza Francuzów. Nota *Monitora* z 5go b. m., o ile ją znamy z telegramu, nie wypowiada tego wyraźnie, a mówi tylko, „że Cesarz Francuzów pośpieszył zadość uczynić wezwaniu i zgłosił się bezzwłocznie do królów Włoskiego i Pruskiego, aby przywieść zawieszenie broni do skutku“. Odnoszą się te wyrazy więcej do przyjęcia pośrednictwa przez Cesarza Austryackiego niż do przyjęcia Wenecyi przez Cesarza Napoleona. Jeżeli przyjęcie Wenecyi przez Francyę nastąpiło stanowczo, rola Austryi wobec najścia włoskiego jest nader prosta. Wkroczenie Cialdiniego obchodziłoby już tylko Francyę nie zaś Austryę. Lecz jeżeli przyjęcie Wenecyi było jedynie warunkowem, w razie zawieszenia broni, jakież będzie położenie Austryi, gdyby Włochy przystać na takowe nie chciały? Spodziewamy się dzisiaj wyjaśnienia tej ważnej strony obecnego położenia. Zawsze jednak zdaje się, że przedwczesnie doniosła *La Presse* o wysłaniu oświadczenia Francyi do rządu włoskiego, jako Wenecya jest posiadłością francuską, a przeto nietykalną. Inaczej bowiem mniemaćby przyszło, że Włochy tak dalece zawierzyły Prusom, iż lekceważą potężny wpływ Francyi, sądząc, iż odrzuciwszy zawieszenie broni, zdobędą Wenecyę na Austryi i wydostaną się od razu zpod opieki francuskiej, na którą tak narzekają. Czy liczą na to, że Cesarz Francuzów nie wystąpi przeciw nim zbrojno, a innego nie znajdzie sposobu, aby sparaliżować ich politykę? Smiała rachuba, któraby łatwo zawieść mogła, gdyby Cesarz Francuzów powierzywszy Austryi poskromienie Włochów, zwrócił się przeciw drugiemu jej nieprzyjacielowi. Czy mniemają, że interwencya Francyi wywołałaby wojnę europejską, a przeto Cesarz Francuzów na nią się nie narazi? List do p. Drouyn de Lhuys jest tu dostateczną odpowiedzią. Wojna powszechna od początku obecnych zawikłań wisi na włosku, a zerwać go może każde mocarstwo, tak dobrze Włochy jak Prusy, jeżeli tylko drogę politycznego umiarkowania porzuci. Wątpiemy jednak jeszcze, aby chciały one przyjąć na siebie odpowiedzialność za klęski, jakieby ztąd spadły na społeczność europejską.

Trwamy więc jeszcze w mniemaniu, że usiłowania Cesarza Francuzów powiodą się. Na pierwszą o pośrednictwie wiadomość przewidywaliśmy trudności w przywiedzeniu do skutku zawieszenia broni, a skutku jej nie oczekiwaliśmy natychmiast; liczymy atoli na politykę Cesarza Francuzów, który pod Villafranca tak wielki dał dowód umiarkowania w zwycięztwie. Nikt wymowniej od niego, dawszy ten przykład, nie może do zwycięzcy przemawiać. Liczymy również na potęgę Francyi, którąby ona rozwinęła, przekonawszy się przez odrzucenie pośrednictwa swego, o zamiarach z interesami jej pogodzić się niedających. Mierzyć się z nią, nawet w takiem powodzeniu, jakiego dziś używają Prusy, ale oraz po takiem wysileniu, nie może być zamiarem najśmielszej nawet polityki. Sprowadzać na Niemcy obcego nieprzyjaciela, któryby w dzisiejszem położeniu stał się panem jej losów, nie możnaby nazwać polityką niemiecką, ale polityką na wojnę powszechną obrachowaną. Bo przecież to zdaje się być oczywistem, że jeżeli pośrednictwo Francyi jest już interwencyą, jak pisaliśmy wczoraj, to odrzucenie takowego, interwencyę polityczną w czynną czyli zbrojną przemienić musi.

Choćby przeto rozejm nie nastąpił zaraz, wcale to nas nie zraża. Dla Prus rozejm to powstrzymanie się w zwycięztwie. W warunkach przeto muszą być zapewnione korzyści. Są one preliminaryami pokoju, a na te łatwo i prędko zgodzić się nie można. Nie ułatwi jednak rozejmu dziennikarstwo wiedeńskie stanowiskiem przez siebie zajmowanem od przegranej pod Königgrätz. Pisma tamtejsze rzadko i późno nas dochodzą, ale niemniej wielce nas dziwi sposób, w jaki przemawiają. Nie możemy nawet odgadnąć, czego pragną. Położenie monarchii w tak rozpaczliwych przedstawiają kolorach, że tylko przesadzie dawniejszego junactwa dzisiejszy upadek przypisać należy. Zdawałoby się, iż zapomniały o wytrwałości Austryi w napoleońskich wojnach. Na cóż się przydadzą wszystkie rekryminacye i skargi? Armia północna ogromne poniosła straty bez wątpienia, ale czyż przeciwnik żadnych nie poniósł? Kto zna wojsko austryackie, wie, że można je pobić, ale rozbić tak, aby się znów pod sztandarami nie znalazło, jeszcze się nie udało. Nie wierzymy, aby już armia północna bronić Wiednia nie mogła, jakby się to z dzienników wiedeńskich zdawało. Załujemy, że szczegółowych raportów rząd dotąd nie ogłosił, aby szkodliwym domysłom tamę położyć. Postrach przebijający w dziennikach wiedeńskich, jest prawdziwą dla nas na prowincyi zagadką. W każdym razie nie wzmacnia on monarchii, przeciwnie osłabia, a wzmacniać tylko może opór do zawieszenia broni. Żadna myśl polityczna nie kieruje organami prasy w stolicy. Jeden z nich zdobył się na żądanie zwołania Reichsratu i to ściślejszego. Jakkolwiek zredukowaną być może armia północna, obronę monarchii lepiej jej powierzyć, niż podobnej Radzie. Z goryczą piszemy te wyrazy, bo zaprawdę powtarzamy jeszcze raz pytanie, na które nie widzimy odpowiedzi: czego chcą dzienniki wiedeńskie, ma się rozumieć te, które się zowią niepodległe?

KORESPONDENCYA CZASU.

Bukarest 30 czerwca.

(W.) Gromadzenie wojsk rosyjskich nad Prutem, stara się ks. Gorczaków w najnowszym swym okólniku przedstawić jako wywołane olbrzymiem zbrojeniem się Turcyi. Wiadomo jednak całemu światu, że siły rosyjskie w końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku, a więc jeszcze za rządów ks. Kuzy, koncentrować się zaczęły nad Prutem.

Przewidywano w Petersburgu niewątpliwie wypadki, jakie tu nastąpić miały, chociaż się może dzisiejszego rezultatu tychże bynajmniej nie spodziewano. Opinia publiczna posądziła nie bez pewnej słuszności ks. Kuzę o tajemne porozumiewanie się z Petersburgiem celem tegoż abdykacyi na rzecz księcia Leuchtenberga, dania Rosyi pozoru do wkroczenia itd. Tym razem jednakże zrobiła Rosya rachunek bez gospodarza. Rewolucya lutowa, przeprowadzenie programu rządu prowizorycznego wbrew rozmaitym ze strony Rosyi demonstracyom, rozjątrzały ją coraz to bardziej. Powód do zbrojnej interwencyi nie nastręczał się tak łatwo, jak sobie to ułożono; dyplomacya rosyjska była więc zniewolona przenieść działanie swe na inne pole t. j. do Konstantynopola. Tam, rozmaitemi, prawdziwie rosyjskiemi środkami i podstępem, starano się skłonić Turcyę do monstrualnego przymierza i namówić ją do bezzwłocznego wkroczenia w Księstwa Naddunajskie. Tureccy mężowie stanu dali się przez pewien przeciąg czasu obałamucać, nie mogąc jednakże zdecydować się do działań, jakich od nich żądano. Wśród tego wahania się nastąpił wybór księcia Hohenzollern, a następnie przyjazd jego do stolicy. Protestacye Turcyi nie znalazły należnego poparcia ze strony innych mocarstw; obietnice zaś Rosyi okazały się takiemi, jakiemi zawsze były. Rosya, kokietując następnie z nowym hospodarem, przedstawiała równocześnie Porcie w jaskrawych kolorach niebezpieczeństwo, jakie jej z wprowadzeniem obcej kandydatury w Rumunii zagraża, i namawiała ją do stanowczego wystąpienia przeciw dokonanemu faktowi t. j. do zbrojnej interwencyi, w Paryżu zaś oświadczała się z gotowością obrony Księstw w razie najścia tychże przez wojska tureckie.

W Konstantynopolu nie umiano czy też nie chciano poznać się na tej dwulicowej polityce gabinetu petersburskiego tak długo, póki w skutek powolnego dojrzewania wypadków i wdania się mocarstw zachodnich w sprawę rumuńską, właściwe plany carstwa wyświeconemi nie zostały.

Wkroczenie Turków jest wprawdzie i dziś możliwem, jednakże pod zupełnie odmiennemi warunkami, które Rosyę do zmiany frontu spowodowały. Porta rozpocząwszy rokowania z księciem Jonem Ghyką w celu uznania księcia Hohenzollerna, gotuje się zarazem na wszelkie możliwe wypadki wydaniem rozkazu do mobilizowania swej armii.

Że Turcya nie pierwsza się zbroiła, pomimo, że do tego wobec zaszłych wypadków w jednej z swych prowincyj zupełne miała prawo, dowodzi i to, że z dzisiejszym dniem cała turecka siła zbrojna nad Dunajem ledwie 20—30,000 żołnierzy wynosi, podczas gdy nad mołdawsko-besabską granicą od dwóch prawie miesięcy przeszło 100,000 Moskali obozuje. Turcya spostrzegłszy teraz dopiero, że była dotąd mimowolnem narzędziem rosyjskich intryg i płaszczykiem zakrywającym prawdziwe plany carskich dyplomatów, spaźnia się o kilka miesięcy z swemi przygotowaniami do odparcia ułożonego napadu na prawa i całość jej granic. To wszystko nie przeszkadza jednak bynajmniej ks. Gorczakowowi twierdzić urzędownie, że zbrojenia się Turcyi Rosyę do obsadzenia granic rumuńskich spowodowały.

Wiadomości jakie mamy z Konstantynopola mówią o wydaniu rozkazu potrojenia sił armii naddunajskiéj. Powołano redyfów, a około 30,000 piechoty i odpowiednia liczba artyleryi ma w jak najkrótszym czasie wylądować w Szumli, w Sylistryi i Ruszczuku. Polsko-turecka brygada pod dowództwem Sadyka paszy jest już od tygodnia w pochodzie przez Bałkan ku Ruszczukowi, gdzie się w tych dniach przybycia główno dowodzącego Omera paszy spodziewają. W razie uznania księcia Karola przez Wysoką Portę i zawarcia ugody wojskowéj z Rumunią, obsadziliby Turcy za zbliżeniem się obcego napadu Izmaiłów i Kalafat, jako dwa najważniejsze klucze kampanii naddunajskiéj. Wojska tutejsze zajęłyby wówczas pozycyę obronną w górach.

Formowanie oddziału ochotników postępuje nadzwyczajnie leniwo. Z proponowanéj liczby 10,000, zapisało się dotychczas zaledwie 600—800 ochotników w całym kraju. Broni ma Rumunia podostatkiem; natomiast daje się czuć wielki brak amunicyi, któremu pono Serbia zapobiedz gotowa. Opatrzenie wojska obozującego nad Ardżeszem jest pod każdym względem niedostatecznem. Nieudolność intendentury wojskowéj wyniszczy w krótkim bardzo czasie cały obwód rozmaitemi rekwizycyami, podczas gdy sąsiednie obwody i reszta kraju wolne są do dziś dnia od wszelkiéj dostawy. Do ambulansów lekarskich wezwano uczniów tutejszéj szkoły medycznéj, którzy przez czas gotowości wojennéj płacę podoficerów pobierać będą.

Do niedawna mieliśmy codziennie gwałtowne deszcze i dopiero od kilku dni nastały straszne upały dochodzące do 28 stopni R. w cieniu. Urodzaje tegoroczne są bardzo mierne. Kukurudza niedopisała; winogrona, melony i kawony ucierpiały wiele przez majowe zimna; owoców daleko mniéj niż w zeszłym roku. Nietylko w Bukareszcie ale i na prowincyi wzmaga się drożyzna z każdym dniem. W skutek powszechnej niepewności ustaje handel a liczne bankructwa w całym kraju są na porządku dziennym. Kolizye finansowe państwa coraz to większe przybierają rozmiary: słowem — bieda ogólna.

Kraków 10 lipca. Pisząc przed kilku dniami o zawieszeniu czynności tutejszej odnogi Banku narodowego austryackiego, przyszło nam się wyrazić o tym przedwczesnym kroku nieco energiczniej, niż to zwykliśmy czynić. Ale krok ten zagroził rzeczywiście ruiną całemu drobnemu przemysłowi miasta naszego, a samemu bankowi niepowrotne wróżył straty, kredyt zaś miasto narażał na moratorium, które wówczas stawało się nieuniknionem. Okoliczności te były tak jasne dla każdego nieuprzedzonego oka, że nie wahaliśmy się wypowiedzieć, iż krok ten tutejszej Filii bankowej powzięty pod chwilowem wrażeniem, niebawem cofnięty zostanie.

Z prawdziwą zatem przyjemnością pospieszamy z doniesieniem, iż czynności filii bankowej

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Z wielką niechęcią Cazità posłuchała. Konrad posłał jej dawne dziewicze łóżeczko; zaklinała się, że spać nie może, i nie będzie, ale w końcu dała się namówić posłuszna. Zaledwie głowa jej spoczęła na poduszkach, oczy znużone zamykać się poczęły. Ciotka skinęła na Konrada, i wynieśli się na dół po cichu.

— Słuchaj — szepnęła zszedłszy Anunziata, załamując ręce — słuchaj! — tu płacz jej przerwał mowę — ty nic nie wiesz... jest wielkie nieszczęście... a! czekałam na was, nie wiedząc co począć, a pisać nie śmiejąc, aby list nie wpadł w jej ręce. Stary poczciwy Zeno nie żyje.

Tu zaczęła znów łkać i płakać, a Konrad osłupiały sam, bojąc się o to, żeby na górze płaczu jej gwałtownego nie dosłyszała Cazità, jął ją hamować.

— Chodźmy ztąd, powiecie mi wszystko...

Wyszli razem na brzeg morza i stanęli za murem tak, aby z okna widzieć ich nie było można. Konrad obawiał się nawet, ażeby Cazità nie wyjrzała i nie poznała po załamanych rękach i płaczu Anunziaty, że coś przed nią strasznego tajono.

— Jakże? kiedyż się to stało? zapytał.

— A już parę miesięcy temu jak otrzymałam wiadomość okropną, że jeden tylko z jego majtków ocalał... okręt rozbił się w czasie burzy o skały, a biedny *Padre Antonio!*.. nic nie pozostało z niego! nic! Trupa kapitana widziano jak pływał na morzu... ale zginęło nawet ciało bez chrześciańskiego pogrzebu! Co tylko miałam, oddałam na msze za jego duszę. On zawsze mówił, przepowiadał, że tak zginąć musi — nie leżeć mi w ziemi święconej, ale zginąć na dnie morza. Padre Antonio... już go nie zobaczą oczy nasze... nigdy! nigdy! a z nim cały nasz majątek! Zeno był dużo winien ludziom, którzy mieli w nim zaufanie. Ostatniemi czasy na swoją rękę począł handlować i przestał cudzy towar przewozić... wszystko pochłonęło to nieszczęsne morze, a długi tylko pozostały na tym domku. Zabiorą go nam za długi, zabiorą...

— Nie mówmy o tem, przerwał Konrad, da się dom może ocalić, zapłacę ja, ale jak powiemy o tem Cazicie... jak ona to przeniesie?... Jesteścież pewni, że Zeno zginął? Może go gdzie u brzegu uratowano, może chory leży?... wieleż to było takich wypadków, że po latach już, za zmarłych miani, wracali marynarze do domu, gdy ich już opłakała rodzina? Czy zginął pewnie?

— Ależ przecie nie kłamałby stary Toro, który ocalał, wrócił i najmuje się już teraz tylko do cudzych gondoli, wożąc po kanale. Zobaczycie go sami, stoi odarty biedaczysko przy Calle Anunziata. Toro mówi, że trupa na oczy swe własne widział, poznał go po sukniach i po włosach, ale to było w chwili, gdy sam się ratował jeszcze. Na głowie krwi dużo... na twarzy... znać, gdzie nim fala rzuciła, bo pływał tak, że, gdyby był żyw, uratowałby się był pewnie.

Konrad stał przybity, martwy... drżał na myśl tę, że po jego twarzy, smutku, Cazità nieszczęsną odgadnie nowinę.

— Cóż z nią zrobimy! zawołał.

— Nic jej mówić nie potrzeba, przerwała ciotka, musimy przestrzedz Tora, żeby się gdzie skrył i nie wygadał. Ona się powoli domyślać może... przygotuje do nieszczęścia; niech na nią jak piorun nie spadnie.

— Ale czy nie więcej znuży ją niepewność, domysły, podejrzywanie? mówił Konrad.

— Zostaw to mnie... ja będę wiedzieć, jak z mojem dzieckiem postąpić, przerwała ciotka, ty siadaj do gondoli i płyń... wyszukaj Tora, każ mu się skryć, daj mu na życie, bo Cazità wyjedzie, spotka go, a zobaczywszy domyśli się wszystkiego...

— Cóż jej powiecie, gdy wstanie? spytał Konrad.

— Żem cię posłała do miasta... przywieziesz z sobą chleba, owoców, wina, ryby... u mnie w domu nie ma nic... odrobina oliwy, sałata z ogrodu... ot czem żyłam od kilku miesięcy, bom nic sprzedawać nie śmiała ze sprzętów, a nie było grosza, ...coraz ciszej poczęła ciotka Anunziata... ale dla mnie to nic... ja tak bardzo jeść nie potrzebuję, a czasem też zapraszali mnie na fryturę sąsiedzi...

Wpatrując się w twarz jej Konrad, dostrzegł teraz dopiero, że głód jednak zostawił na niej ślady; była żółtsza niż kiedykolwiek i bardziej niż kiedy wydawała się zgrzybiałą.

— Jedź, jedź zaraz, rzekła do niego, a powracaj prędko, nim się dziecko obudzi, nie trzeba, żeby się rychło domyśleć czego mogło.

Konrad nie dobrze wiedząc co czyni i co się z nim dzieje, pobiegł ku brzegowi szukając gondoli. Nastręczyła mu się prędko, przewoźnik był znajomy, stary Mazino... popatrzał on na niego i przywitał kiwnięciem głowy smutnem.

— Dawnoście tu?

— Tylko co przybywam... rzekł Konrad.

— Ale wiecie już zapewne wszystko, dodał Mazino, Każdy co znał kapitana żałuje go, dobryż bo dobry był człowiek!! Świeć panie jego duszy, zginął jak morscy ludzie giną prawie wszyscy w końcu. Morze długo przebacza, ale nie daruje nikomu na ostatku, trzeba się słonej wody napić...

Oggi figura
Domani in sepoltura!

Tak! tak! Excelenza! Szkoda i jego statku. Statek był dobry, chodził żwawo i lekki był jak piórko.

Konrad nic nie odpowiedział... wysiedli na Riva, a ledwie kilka kroków uszedłszy, dość żywo uczuł się potrąconym przez przechodnia i obejrzał...

Chłopak, który się o niego biegnąc uderzył, obrócił się także... niby znajoma jakaś twarz i rysy, ale których od razu przypomnieć sobie jakoś nie mógł, zastanowiły Konrada.

Odarte chłopię stanęło także i krzyknęło... dopiero teraz poznał pan swojego dawnego Węgrzynka, ale *quantum mutatus ab illo!*

W istocie ciężko było w znędzniałej, bladej, schudzonej istocie tej domyśleć się żwawego, rumianego, wesołego dawniej chłopaka.

— Maciek! zawołał Konrad nie dowierzając oczom swoim, to ty!

— A! to ja! to ja! ze złożonemi rękami zbliżając się do niego krzyknął chłopiec... cały drżący z radości i uczucia. Pan tutaj! dawno?

— Od wczoraj!

— O mójże ty miły Boże! a toż szczęście, żem ja pana potrącił a napotkał, i że go oczy moje widzą jeszcze, a tak mi też tęskno było za wami, ba za wszystkiem... za wszystkiem.

— Cóż! jak ci tu Maćku, coś mi nieszczególnie wyglądasz? czyś chorował?

— Nie, nie, proszę pana, jąkając się rzekł Maciek z jakąś dumą, niczego mi, niczego, owszem dobrze, nawet bardzo, ale tak... mówią, że to człowiek chudnie przez to, że rośnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

BIBLIA LUDZKOŚCI MICHELETA

I SŁOWIANIE.

(Ciąg dalszy).

P. Michelet z góry odrzuca wszelkie objawienie, wszelkie zetknięcie się człowieka z światem duchowym. Jedynie rozumowi ludzkiemu przypisuje odkrycie prawdy. Gdzież tu jest ów postęp rozumu ludzkiego? Gdzież owa nieskończona mądrość człowieka? Jakże wytłomaczyć wobec takiego upadku ową głębokość pierwotnych dogmatów? Zkąd owa nauka Brahminów, nakazująca cześć najwyższej istności, sojusz z naturą, litość dla słabszych, zbliżenie się do Bóstwa przez udoskonalenie?

Wszak gdyby dusza ludzka była zdolną wynaleść same z siebie te szczytne prawdy w początkach swego istnienia, to w naturalnej progressyi do jakże cudownych doszłaby rezultatów, do jak wzniosłej filozofii, do jakiej moralnej doskonałości!

Tymczasem nic z tego, ten świetny blask jutrzenki idzie gasnąc powoli w misteryach Egiptu, w krwawej cześci Molocha, w Saturnaliach Baala, Astartei, Venery, w płaczliwych obchodach Adonisa.

Religia wpływa niezaprzeczenie na moralne usposobienie człowieka; przypatrzmy się więc tej społeczności. Jaki jest postęp ludzkości pod owym wpływem religii przetworzonych i zagmatwanych? Astronomia zamieniła się w astrologią, nauka w kabalistykę, fizyka i chemia posługują czasom. Kilka tysięcy zwodzących u góry, tłum zwodzony na dole, oto obraz tego społeczeństwa! I nie dość jeszcze! wylęgają się dwie plagi ludzkości, dwie poczwary moralne, dwa obrazy najstraszniejsze, jakie człowiek rozumny może Bóstwu wyrządzić: ofiary z ludzi i niewola! Jest to wynik naturalny obłędu, skoro człowiek przestał wierzyć, iż ma jedynego Boga i Stwórcę wszystkich w Niebie, przestał też uważać równego człowieka za brata i *sprzedał go*! Sprzedał go! zamienił duszę myślącą na towar kupiecki, na narzędzie swojej fantazyi; sam wolny wobec Boga, targnął się na wolność sobie równego, popełnił świętokradztwo, poszedł jeszcze dalej i przypisując swym bożkom namiętności ludzkie, na ich cześć przelał krew równego sobie, popełnił zbrodnię!

Na tem tle chmurnem zaświeciła Grecya sztuką, filozofią, wolnością (rozumie się relatywną). Bo Grecyi geniusz bawił się w owe cudnych form bóstwa, ale w nic nie wierzył. Nad nią, nad niemi panował wielki jeden Bóg *Przeznaczenie!* Ale

w Krakowie, na nowo z dniem dzisiejszym rozpoczynają się.

Za tę pospieszną decyzyę należy się wdzięczność Dyrekcyi Banku, a przedewszystkiem Komisyi namiestniczej, która przedsięwzięte w tej mierze środki Izby handlowej najenergiczniej, nawet na drodze telegraficznej poparła.

Minister stanu zamianował Kaliksta **Kruczkowskiego**, profesora przy wyższem Gimnazyum w Krakowie, tymczasowym dyrektorem niższego Gimnazyum w Wadowicach, zaś Adolfa **Graczyńskiego**, zastępcę nauczyciela, rzeczywistym nauczycielem przy c. k. niższem Gimnazyum w Wadowicach.

Wiedeń 9 lipca. N. Pan wystósował następujące pismo odręczne do ministra bez teki, hr. Esterhazego:

Kochany hrabio Esterhazy! Na czas nieobecności Mego ministra hr. Mensdorffa Pouilly, powierzam Panu zarząd Mego ministerstwa domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Wiedeń 4 lipca 1866.

Franciszek Józef w. r.

— Buletyn urzędowy o stanie zdrowia arcyksięcia Wilhelma oznajmia, że dostojny pacyent ma nadwerężoną od strzału karabinowego miękką pokrywę czaszki w długości 2 cali, a w szerokości $\frac{1}{2}$ cala. Czaszka sama nie została nadwerężoną, i dotychczas nie ukazały się żadne symptomata, któreby mogły budzić obawy. Owszem lekarze JCWysokości, nadlekarz sztabowy Steinmasttler i radca rządowy Dr Schmerling upewniają, że należy się spodziewać powolnego, lecz pomyślnego przebiegu kuracyi.

Z częściowego wykazu rannych, który ogłasza piątkowa *Wiener Ztg*, dowiadujemy się nadto, że i arcyksiążę Józef otrzymał pod Königgraetzem lekką ranę w lewą rękę. Prócz tego ranni w tej bitwie wyżsi wojskowi: fmp. hr. Thun-Hohenstein, lekko ranny w głowę; fmp. Molinary, przestrzelony przez łopatkę; jenerał-majorowie Hermann Brandenstein i Maurycy Hertweck-Haueneberstein, obaj ranni.

W tejże bitwie zginął pułkownik i dowódzca pułku króla Hanowerskiego, Kolbenschlag v. Reinhartsstein i major z tegoż pułku Wilhelm Ekart-Ekenfeld.

Z wyższych oficerów zginęli nadto: w bitwie pod Trautenau: z pułku piechoty arcyksięcia Karola Nr. 3 pułkownik Adolf Pohm i podpułkownik br. Wilhelm Stenglin.

W bitwie pod Nachodem polegli: jenerał-major Gustaw Fragnern, pułkownik i brygadier Leopold Kreyser-Kreysern. Z pułku imienia księcia Nassau Nr. 15 zginął podpułkownik Mojżesz Pollovina i major Karol Muszyński.

Pod Königgraetzem zginął także adjutant fzm. Benedeka hr. Grünne; inny adjutant wodza był rannym.

Lista urzędowa wymienia nadto nazwiska wielu wyższych oficerów, bądź poległych bądź ciężko rannych w bitwie pod Königgraetzem, co daje miarę zaciętości, z jaką toczyła się walka. Z nazwisk polskich nie spotykamy dotychczas żadnego w liście poległych pod Königgraetzem.

— Troska o resztki armii cofającej się z pod Königgrätzu napełniała trwogą mieszkańców Wiednia. Najstraszniejsze wiadomości o odwrocie armii krążyły po stolicy: opowiadano za pewne, że fmp. Gablenz zginął bez wieści, że w Elbie całe potonęły oddziały itp. *O. D. Post* dość sumienna w swych sprawozdaniach wojennych, wyznała, że odwrót armii austryackiej z pod Königgrätzu z niczem porównać się nie da, chyba z odwrotem armii francuskiej po przegranej nad Berezyną.

Że z armii północnej jeszcze coś ocalało, opinia policza za wyłączną zasługę fmp. Ramminga, który z nielicznym swym korpusem — w końcu wynosił on zaledwo 17,000 ludzi — narażając się na nieustanne ataki pruskiej kawaleryi niezmordowanej w pościgu, zasłaniał odwrót innych korpusów.

Z upływem czasu i z nadejściem pewniejszych wiadomości straty okazały się mniej znaczne, niż pierwotnie obliczano. *Presse* dawna nie sądzi, aby liczba zabitych, rannych i wziętych do niewoli wynosiła więcej nad 40,000 tysięcy. Dział zabrali Prusacy podług źródeł austryackich, 82 sztuk, po większej części bez zaprzęgów.

Fmp. Gablenz, o którego tu się troszczono, jak powyżej wspominamy, powrócił w dobrem zdrowiu do głównej kwatery w Hohenmauth.

— Praga opuszczoną już jest zupełnie przez władze austryackie; pozostała tylko poczta na wyraźny rozkaz hr. Lazańskiego, który ostatni z urzędników opuścił miasto, przenosząc się do Pilzna, dokąd już przed nim wszyscy urzędnicy podążyli. — Wkroczenie Prusaków spodziewanem jest co chwila: podług *Politik* 80,000 korpus zmierza do Pragi od miasteczka Benatek (4 mile odległości). Tłumy ludu otaczają pałac hr. Clam-Gallasa, w którym zamieszkać mają dygnitarze pruscy. Arcybiskup Schwarzenberg i burmistrz Bielski udają się naprzeciw nadchodzącym Prusakom, aby uprosić oszczędzanie miasta. Są to jedyni dygnitarze, którzy pozostali w tem mieście: zresztą wyniosła się ztamtąd cała ludność zamożniejsza.

— Mamy przed sobą kilka dzienników węgierskich, które najważniejszemu wypadkowi porządku dziennego, wojnie, poświęcają artykuły wstępne. Po przychyleniu się do teoryi barona Eötvösa, że szczep niemiecki za Litawą wzmocniwszy w skutek wojny, węzły łączące go z Niemcami nieaustryackiemi, tem samem zyszcze silniejszą podstawę opierania się dążeniom innych szczepów zalitawskich zmierzających do federalizmu, a w konsekwencyi jeszcze silniej popierać będzie dualizm monarchii, opinia w Węgrzech bardzo przyjaźnie oświadczała się od początku za wojną, która nadto nastręczała Węgrom pożądaną w tej chwili sposobność okazania swego tradycyjnego przywiązania do domu cesarskiego. Dzienniki stały się w tej mierze echem głosu powszechnego.

Pesti Naplo organ Deaka, w artykule poświęconym działaniom na północnym teatrze wojny, nazwawszy zachowanie się sprzymierzonych wojsk związkowych „zbrojną neutralnością,“ z uwielbieniem wyraża się o armii austryackiej, w której szeregach nasze własne walczą dzieci, której zwycięztwo lub klęska wywrze wpływ stanowczy na stanowisko naszego kraju, z której losem splątane są wszystkie nasze materyalne i duchowne interesa. Przedewszystkiem — pisze *Naplo* — złóżmy pobożną ręką skromny wieniec dębowy na grobie poległych: wiele krwi węgierskiej popłynęło na czeskich polach, wiele serc węgierskich bić przestało nad brzegami Izery i Elby.

Pruska broń igiełkowa sprawia straszne spustoszenia, a mianowicie trzebi szeregi naszych oficerów. Taki nasz los z ową bronią, jak przed siedmiu laty z gwintowanemi działami; i skuteczność tych dział lekceśmy sobie ważyli: dopiero po wojnie włoskiej znalazły one przystęp do armii austryackiej. Broń igiełkowa — mówił nam jeden z naszych oficerów — to nie deszcz ognisty — to prawdziwe oberwanie się chmury.

Tej niekorzyści uniknąć już nie można: na szczęście doniosłość broni palnej podrzędną gra rolę w wielkich bitwach, bo rozstrzygnięcie zależy od artyleryi, jazdy i bagnetu. „Że zaś Austrya zostanie zwycięzką — kończy *Naplo* — o tem i dziś nie wątpimy. Przegrana byłaby zbyt wielkiem nieszczęściem, abyśmy je mogli uważać za możliwe, skoro nie zachodzi konieczność.

Nieszczęściem byłaby klęska pod tysiącznemi względami. Często przedkładaliśmy, jakie byłyby następstwa przewagi pruskiej w Niemczech. Lecz nie bacząc już na nasze własne interesa, na interesa Austryi, nawet na interesa Niemiec, musielibyśmy ze stanowiska liberalizmu i konstytucyonalizmu opłakiwać tryumfy Prus dzisiejszych.“

Był to artykuł pisany jeszcze przed wiadomością o klęsce. Niemniej atoli stanowczo wyrażają się i te głosy, które wywołała lakoniczna depesza telegraficzna z dnia 3 b. m o przegranej.

Pesti Hirnök, organ arystokracyi węgierskiej, bierze ztąd pochop, aby przedewszystkiem wezwać do zgody w tak ciężkiej chwili. Dopokąd nieprzyjaciel nie jest wypędzonym za granicę, dopokąd nie jest przywróconym spokój, dotąd niechaj zamilknie w naszej ojczyźnie wszelka waśń stronnictw. Pierwszym jest obowiązkiem ratować monarchię, ojczyznę, honor, a do tego nie potrzeba programatu żadnego stronnictwa, lecz potrzeba patryotyzmu gotowego do ofiar i zjednoczenia wszystkich sił bez różnicy stronnictw.

Pesti Naplo przyznaje, że niespodziewany los armii północnej boleśnie dotknął każdego obywatela państwa. Lecz czasy nie są po temu, aby rozpływać się w żalach. Zwyciężeni stawali się już nieraz zwycięzcami: i armia północna może jeszcze podnieść swój sztandar. Wiele w tej mierze zależy od środków politycznych, których użycie zapowiada *W. Abendpost*. Ludy entuzyazmują się nietylko dla idei państwa, lecz także dla swej ściślejszej ojczyzny: **ludy muszą używać praw narodowości**. Rozum polityczny radzi, aby przychylić się do obu adresów sejmu węgierskiego. Nie powinien się rząd również ociągać i z zadowoleniem ludów za Litawą, a liberalizm obustronnych instytucyj stworzy węzeł jedności.“

— W Peszcie obiegały pogłoski o rychłem powołaniu sejmu węgierskiego.

Niemcy.

Baierische Ztg zaprzecza pogłoskom o tajnem porozumieniu się Bawaryi z Prusami, które i w Wiedniu znalazły łatwo wiarę, a główną ich przyczyną powolność ruchów armii bawarskiej, która nie poniosła pomocy wojsku hanowerskiemu. Ostatnie doniesienia o ucieraniu się Bawarczyków z Prusakami w Księstwie Nassau wykażą zapewne, że wojsko bawarskie działa powolnie i za późno ale rząd bawarski nie może być obwinionym o przeniewierstwo. Otóż co pisze *Baier Ztg*:

„Ruchy wojskowe nie mogą i niepowinny być kierowane ze stolicy, lecz z głównej kwatery wodzów. Tak się też dzieje obecnie. Zarówno między główną kwaterą armii austryackiej, a główną kwaterą armii bawarskiej, jak też między tą ostatnią a dowódzcą 8-go korpusu związkowego, toczyły się umowy i utrzymuje się nieprzerwany związek. Żaden z rządów dotyczących nie wdaje się w wykonanie. Smutny to wprawdzie wypadek, że odsiecz Hanowerczyków nie powiodła się. Przyczyny tego wiadome będą później i dadzą się udowodnić. Tymczasem tyle tylko nadmienić możemy, że Hanowerczycy, którzy stali naprzód w Eschwege, dokąd zmierzały wojska bawarskie, zwrócili się nagle z niewiadomych powodów ku wschodowi do Mühlhausen i Langensalza. Skoro się o tem dowiedziano w głównej kwaterze bawarskiej, zmieniono zaraz pochód wojsk bawarskich, ale wynikła ztąd strata czasu nie była do uniknienia. Już dwukrotnie oświadczyliśmy, że rząd każe ogłaszać doniesienia przez siebie otrzymane, czy takowe są mu przyjazne czy też niemiłe. Nie można jednak żądać, abyśmy wymyślali to czego nie ma, byle tylko niecierpliwość publiczności ukoić.“

W końcu oświadcza organ rządu monachijskiego, że hr. Montgelas, poseł bawarski w Berlinie odwołanym jest już od 17go czerwca, ale z powodu choroby żony swojej bawi w Poczdamie. Rząd oznajmił mu jednak 30-go czerwca, że mimo tego musi go odwołać. W Wiedniu nie dają wiary tym zapewnieniom.

— Ciekawa jest rzecz, jak w Prusiech wyobrażają sobie rolę króla Wilhelma w Niemczech. Mniemają tam bowiem, że dotrzyma on słowa, iż nie myśli o aneksyach, ale uczyni to w ten sam sposób jak w Lauenburgu, to jest iż ogłosi się królem np. saskim, elektorem heskim itp. nie zmniemając w niczem odrębności administracyjnej tych krajów. Utrzymuje się także wieść o zamiarze przeniesienia stolicy z Berlina do Drezna, coś podobnego, jak we Włoszech było z przeniesieniem stolicy do Florencyi. Powtarzamy te pogłoski jako cechujące usposobienie umysłów w Prusiech. Zapewne nie od samego króla Wilhelma zależeć to będzie, lecz od kongresu.

Teatr wojny.

Jak już nadmienialiśmy w tem miejscu, a co zamieszczony właśnie wczoraj telegram paryski z 8go z *La Presse* potwierdził, rokowania o rozejm, jeżeli on istotnie ma nastąpić, więcej muszą zająć czasu niż go niecierpliwość powszechna tak ważnemu faktowi zakreśla. Im dłużej wiadomości o rezultacie nie dojdą do wiedzy publicznej, tem bardziej spodziewać się należy pomyślnego owych rokowań skutku. Twarde warunki postawione przez którąbądź z stron układających się, zerwałyby na raz ową splątaną nić dyplomatycznych działań, i wtedy dowiedzielibyśmy się niebawem, że o dalszym rzeczy przebiegu oręż tylko ma rozstrzygać. Dopoki to nie nastąpi, nie znikła jeszcze nadzieja, że wojna dalszych zniszczeń swoich, już i tak nad wszelką miarę dotkliwych, rozpościerać nie będzie.

Hr. Mensdorff miał już według doniesień dzienników wiedeńskich nadesłać raport o stanie armii północnej, który przedstawia rzeczy nie w tak złem świetle, jak się z razu powszechnie obawiano. Trzy korpusy dość jeszcze nienaruszone zajęły stanowisko pod Ołomuńcem. Z innych korpusów gromadzą się rozpierzchłe szczątki. Dział największa część została uratowaną i ma ich być 500 na obronę szeregów austryackich. Twierdza Königgrätz i Jozefstadt nie były obsaczone; ani Elba w okolicy fortec na linii pardubickiej przekroczoną, a Pardubic samych nieprzyjaciel nie zajął. Skutkiem tego powiodło się po pierwszym dzikim nieładzie pewny system zaprowadzić w odwrocie i cofającym się wojskom nadać pewną spójność dozwalającą ścigającemu nieprzyjacielowi stawić czoło. Ogólną stratę armii austryackiej obliczają na 40,000 w zabitych, rannych, jeńcach i zniknych z pola bitwy, a nieodszukanych.

Z Pardubic otrzymuje *N. fr. Presse* następujące doniesienie z d. 3 lipca: Jeszcze nie doszły urzędowe raporta o rzeczywistym rezultacie morderczych bojów, stoczonych między Józefstadtem i Königgraetzem. Dotąd przeto to tylko wiedzieć można, co opowiadają ranni oficerowie. Aż do południa zwycięztwo było po stronie austryackiej, lewe skrzydło nieprzyjacielskie zostało znacznie odparte, a i prawe silnym ogniem działowym zmuszone było do zmiany swojej pozycyi. O godzinie 2ej nastąpił zwrot na niekorzyść wojska austryackiego. Śmiałym i zręcznym kierunkiem wojska nieprzyjacielskie nagle zajęły tył armii austryackiej, tak iż się ta w zupełnem słowa znaczeniu ujrzała otoczoną. Gdziekolwiek zwrócić było oko, sypał się gęsty grad kul z przodu i z tyłu, na prawo i na lewo, zewsząd nieprzyjaciel zazierał w oczy, tak iż znikła wszelka możność obrony. Armia austryacka nie utraciła jednak odwagi i z podziwu godną pogardą śmierci walczyła dalej, póki nieprzyjaciel nie złamał centrum i nie przedarł się przez prawe skrzydło. Są to opowiadania rannych oficerów, którzy będąc sami w wirze bojowym, nie mogli ogólnego o całości zaczerpywać pojęcia. Straty obustronne są wielkie. Mówią o 15,000 rannych z każdej strony.

Bitwę pod wsią Podolem stoczoną pomiędzy Turnau i Münchengraetzem w dniu 26 czerwca, następnie opisuje wojskowy korespondent *Timesa* w obozie pruskim: Wczoraj wieczór kazał książę Karol rzucić lekki most pontonowy na Izerze pod Turnau, i bez oporu obsadził miasto słabą załogą. Równocześnie obsadziła dywizya Horna wieś Swierzyn, a awangarda jej dotarła do Podola. Wojsko zdążające ku temu punktowi, składało się z dwóch kompanij 4go pułku strzelców, z dwóch batalionów fizylierów 31 pułku i batalionu 71go pułku. Strzelcy, będący na czele, doszli na odległość 15 minut od mostu w Podolu, zanim się zderzyli z przedniemi strażami austryackiemi; i wtedy to rozpoczął się gorący bój, gdyż Austryacy mieli 6 batalionów we wsi i zamierzali utrzymać ją i osłaniać przejście przez most. Było około godziny 8ej i zmrok zaczął zapadać, gdy strzelcy ujrzeli nieprzyjaciela. Po prawej stronie gościńca, około 10 minut drogi przed mostem stoi pierwszy dom we wsi, wielki czworoboczny budynek. Austryacy zajmowali go silnie, a pikiety cofające się przed napierającemi Prusakami, utworzyły na gościńcu obok niego linią, na której skoro Prusacy zbliżyli się na doniosłość strzału, wraz z osadą budynku silny ogień rozpoczęły. Lecz Prusacy z swej strony szybko wzięli się do dzieła, strzelając zwykle trzy razy, zanim infanterzysta austryacki z karabinu nabijanego z góry zdołał raz wystrzelić. Wkrótce otrzymali strzelcy posiłki z dobiegającego 2go batalionu 31go pułku. Tymczasem noc zapadła, i błysk karabinów, huk strzałów i wrzawa walczących były jedynemi oznakami pozycyi wojsk; tego tylko było można dostrzedz, że nagły ogień broni igiełkowej linią austryacką z gościńca spędził i okrzyki tryumfalne Prusaków świadczyły, że zdobyli pozycyę. Podczas gdy gwałtowny ogień pomiędzy znajdującemi się w budynku Austryakami i Prusakami, którzy się na niwie żyta na prawo od gościńca rozproszyli, trwał nieprzestannie, zamilkł nagle na gościńcu, albowiem strzelcy poparci piechotą przypuścili atak na budynek i wyparli Austryaków, napierając ich aż do miejsca, gdzie wieś dwoma rzędami chat ciągnie się po obu stronach gościńca, i broniącym udało się nagle ściętemi pniami wierzbowemi zabarykadować się. Straszna wtedy nastąpiła walka. Noc coraz robiła się ciemniejsza, a księżyc nie zeszedł jeszcze. Prusacy uderzyli na barykady, Austryacy mężnie utrzymywali stanowisko swoje. Atakujący i broniący się strzelali do siebie o trzy kroki. Walka taka trwać długo nie może. Prusacy strzelający daleko szybciej i w ciasnej ulicy, w której żadna z stron całej swej siły rozwinąć nie mogła, nie przewidując przewagi nieprzyjacielskiej, zdołali wkrótce obejść barykadę i przeciwnika z pozycyi wyprzeć. Austryacy walczyli odważnie, z każdego okna padały kulki w zbitą masę Prusaków, niechybiając celu, lecz na gościńcu żołnierze austryaccy tłumnie skupieni, nie byli w stanie nabijać swojemi ciężkiemi stęplami tak szybko aby na czas odpowiadać nagłym pociskom nieprzyjacielskim, które z lepszej broni padały na bezbronny prawie tłum. Przy posuwającej się dalej krok za krokiem walce, Austryacy w odosobnionych znajdujący się domach, odcięci przez Prusaków, brani byli oddział po oddziale w niewolę.

Kreuz Ztg zamieszcza następującą korespondencyą z obozu pod Rettendorf z 2 lipca, a zatem jeszcze przed walną bitwą pod Königgraetzem:

Przednie straże naszej armii stoją tuż pod Josephstadt; wyżyny zdobyte w sobotę między Königinhof a Jozefstadem w części uzbroiliśmy, brak tylko dział oblężniczych; oczekujemy ich ciągle z armią księcia Fryderyka-Karola. Broń igiełkowa wielkie wywierała wrażenie na żołnierzy austryackich. Oficerowie zapewniają, że nie mogli oddziałów, które raz były w ogniu, powtóre wprowadzić na linią. Co nam pomoże odwaga, odpowiadali żołnierze oficerom, kiedy nim batalion pójdzie na bagnety, już go kule pruskie zmiotą? Stosunek zabitych pruskich do austryackich wynosi jak 1 do 6, a nawet jak do 7. Gwardye wybornie się biły bagnetem i kolbą. Nikt nie przypuszczał, ażeby nam się udało przebyć wąwozy szlązko-czeskie. Jenerał Benedek miał podobno plan, żeby armię szlązką przez powolne marsze ściągnąć ku granicy saskiej, a wówczas w 4ch punktach rzucić swoję armią do Szląska pruskiego. Przypuszczają i to bardzo lekko, rachując stratę Austryaków w ostatnich 5ciu dniach do 17 tysięcy w zabitych i rannych; jeńców zaś od 5 do 6ciu tysięcy; nadto zdobyliśmy 29 dział. Spodziewamy się, że w okolicy Pardubic przyjdzie do walnej bitwy. Koło Jozefstadu zostanie prawdopodobnie tylko korpus obserwacyjny, a drugi koło Königgrätz, armia zaś nasza posunie się dalej. W pardubic podobno Austryacy wznieśli szańce. Na szczęście w tych stronach nasze gwintowane działa będą mogły być użyte. Pontony już nadeszły i dziś jeszcze mają stawiać na Elbie dwa mosty poniżej Jozefstadu. Pomimo niepogody od wczora, a ztąd i biwakowania bez namiotu nie bardzo przyjemnego, wojska nasze są rzeźwe i wesołe. Stan zdrowia w armii jest dobry — do szpitala nikt iść nie chce.

Kapitulacya Hanowerczyków, o której dzienniki wiedeńskie długo powątpiewały, stała się dawno faktem dokonanym i nastąpiła w d. 29 czerwca. Król hanowerski zobowiązał się przez rok pozostać poza granicami Hanoweru. Dzienniki bawarskie usprawiedliwiają armią bawarską, że nie pospieszyła na pomoc Hanowerczykom. Działania wojsk bawarskich odosobnione nie mogą rozumie się liczyć na powodzenie, dowodem tego jest utarczka pod Dornbach, zkąd ich Prusacy odparli i Dornbach jak świadczy depesza wczoraj w dzienniku naszym podana, obsadzili.

We Włoszech pomimo spodziewanego zakończenia działań wojennych, nowe objawiają się ruchy, których skutkiem była większa bitwa w d. 5 b. m. pod Borgoforte, będącem szańcem przedmostowym nad Padem. Cialdini znowu działać zaczyna w Weneckiem wtargnąwszy w d. 8 bm. przez Po. Włochy jak wiadomo nie przyjęły rozejmu składając się przymierzem z Prusami, bez których wiedzy i przyzwolenia nic przedsiębrać nie chcą. Wiadomość o ustąpieniu kraju Weneckiego Cesarzowi Napoleonowi była wielce niepopularną we Włoszech, myśl otrzymania w darze i zapewne pod warunkami kraju, uzupełniającego terytoryum włoskie, wydawała im się upokarzającą, ztąd zapewne nowy zapęd do toczenia dalej wojny przerwanej klęską pod Custozzą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. Po rogach ulic rozlepiono następujący plakat:

Wezwanie.

Wzywa się wszystkich do Krakowa urlopowanych lub tylko chwilowo tutaj przebywających urlopników i rezerwistów c. k. Armii, ażeby w czasie od dnia 13 do 16 lipca b. r. w godzinach przedpołudniowych w biurze konskrypcyjném Magistratu (ulica Kanonicza Nr 116, IIgie piętro) dla zapisania ich teraźniej-

---

i taż Grecya nie uniknęła podwójnej hańby niewoli i ofiary!

Nie, rozumie ludzki! jesteś wielkim darem Niebios, jesteś jasny, potężny, przenikliwy, głęboki i co tylko zechcą, ale nie jesteś nieomylnym! Masy zwłaszcza łatwo dają się obłąkać; baśnie przystrojone wymysłami, upstrzone sztuką, łatwiej przypadną im do smaku, niż surowa prawda, niż jasne rozsądku świadectwo.

Są więc dwa zagadnienia, których p. Michelet nie rozwiązuje: pierwsze moralne zkąd pochodzi czystość pierwotnych podań i chaos późniejszych wyobrażeń; drugie historyczne zkąd pochodził i jak się nazywał ów lud pierwotny co wszedł ucywilizować Indye? Nie rozwiązawszy tych dwóch założeń, uczony francuski napisał książkę bez początku. Poszukajmy innego przewodnika.

Przytoczę tu pogląd na dzieje pierwotne Hugona Kołłątaja [1]). Zaczyna on od początku, to jest od potopu. Opierając się na ogólnych podaniach wszystkich ludów, wszystkich części świata i na spostrzeżeniach historyi naturalnej, utrzymuje, iż potop był spowodowany przelaniem się wód morskich z jednej półkuli na drugą, i tym sposobem wody zalawszy ląd zamieszkały odkryły lądy świeże w głębi mórz oddawna formujące się, a których najwyższe szczyty, to jest dzisiejsze gór pasma, były pierwotnie nad wodą wystającemi wyspami.

Do jednej z takich wysp dziś w łańcuchu Taurus znajdującej się w Azyi mniejszej położonych, przybiła garstka uratowanych ludzi z owego pierwszego kontynentu. Na czele tych rozbitków społeczeństwa stał starzec[1], może głowa rodziny, rozmaicie u rozmaitych ludów nazwany, według textu Biblii Noe [2]). Ow Noe był zarazem rządzcą i kapłanem nowej kolonii, on wymierzał sprawiedliwość, on stawił kamień na cześć Boga, on mu składał dzięki. I z tej naturalnej władzy ojca rodziny i kapłana Boga wynikła późniejsza Teokracia, czyli panowanie Królów-kapłanów.

Liczne znajdujemy dowody, iż ci uratowani ludzie należeli do społeczeństwa wysoko ucywilizowanego — znali oni oczywiście sztukę budowania statków wodnych — przynieśli z zamierzchłej ojczyzny bardzo wysokie pojęcia astronomiczne: — wynalazcy bowiem Zodiaku, roku słonecznego i roku miesięcznego nie podają nam dzieje żadnego narodu — nie przez obojętność zapewne, gdyż dla strzeżenia od zaginięcia w pamięci ludzkiej tak ważnych odkryć obchodzono uroczyste święto, witano wchód i zachód księżyca, obchodzono lunacye ekwinokcyie, lata jubileuszowe czyli słoneczne — ukazywanie się nawet i niknięcie planet — aż powoli z tych obchodów stanowiących niejako pierwotny ludów kalendarz zrobiono obrzędy religijne, mythy bajeczne.

Ci ludzie znali również sztukę uprawiania ziemi — ale co najbardziej mieli jasne pojęcie o Bogu Stworzycielu: — we wszystkich legendach Bóg rozmawia z owym uratowanym człowiekiem, zapewnia mu swoją opiekę na przyszłość.

Ci pierwsi po potopie ludzie osiadają w górach Tauru — rozszerzają się potem w Bactrianie (Bogorii) ku morzu Kaspijskiemu i stanowią społeczność rządną przechowując dawne tradycye.

Część jednak uratowanych ludzi mimo zapewnień Nieba gnana nieprzezwyciężoną obawą nowego potopu oddziela się od swej rządnej ojczyzny: — naprzód wzdłuż gór rozchodzi się po świecie, na południe ku Indii, potem na północ przez Kaukazy — aż powoli zejdzie na równiny nie pomna prawie swego świetnego początku, zdziczała! — Tu następuje długa luka w dziejach ludzkości.

Mijają wieki za wiekami i pierwsze świadectwa historyczne lub pomnikami uwiecznione ukazują nam mnóstwo ludów, plemion rozsiadłych po starym kontynencie, rozmaite systema rządu, rozmaite religie: Chaldejczycy, Egipcianie, Grecy, Rzymianie nawet rozpoczynają swe dzieje od epoki bajecznej panowania Bogów na ziemi, ich rządów, przygód, i wojen.

Trudno dziś rozwikłać, czy owi Bogowie Króle byli osobami historycznemi czy mythami, któremi zręcznie posługiwała się Teokracya to jest kapłani w imieniu Boga rządzący? — dość jednak, iż wszystkie te narody przyznają, że pierwotne zasady wiary, pierwsze przepisy życia rządnego otrzymali od przybyszów — cudzoziemców. Egipcyanie wspominają jako prawodawcę Thotha, Grecy Kabirów lub Korybantów później do Bogów zaliczonych.

Teatr działania zaś bóstw, których cześć wprowadzili Kabirowie, odniesie nas znowu do gór Armenii do brzegów Kaspijskiego morza — a w nazwach ich ujrzemy pierwszych Królów — bohaterów, lub mędrców — Libów, Chalibów, Bohów tenże kraj zamieszkujących.

Lud ten, który okazuje się być ową częścią społeczeństwa, która po potopie została wierną pierwszej ojczyznie i nie opuściła gór Tauru, musiał zapewne najpierwej dojrzeć a zatem dojść do niemałej potęgi i sławy — gdy cząstka jego wojowników (*Arianie*) zdobyła Indye, nie mało zaś światła i nauki, gdy przez swych kapłanów stał się mistrzem tylu innych narodów.

Teraz zważywszy, iż nazwa tego pierwotnego ludu, odrzuciwszy Greckie i Rzymskie końcówki, *Libii*, *Bochae* i t. p. zmienia się na nazwy: *Libów*, *Lidów*, *Bogów*, czysto Słowiańskiego brzmienia iż tenże sam język Słowiański (bardziej mo że niż Germański) spotykamy w *Vedach* Brahminów — że następnie w tejże samej miejscowości i z biegiem wieków znajdziemy znów *Scythów* i *Amazonki* (nie żonki czyli dziewice Scytyjskiego plemienia) — iż następnie ciż *Scyci* wypędzeni do Europy, tworząc osady od Donu aż do Dunaju i Karpat (za nim się posunęli ku północy) do nowej ojczyzny przenoszą dawne nazwy jak naprzykład: rzeki *Boh* i *Bug* — plemię *Bogów*, *Bużan*, *Bogorii* — tradycie o *Lubej*, *Libii* *Libussie* (w *Czechach*) — też same nawet obyczaje co do wojowniczych dziewic — iż nareście sami Grecy przyznawali, iż nazwiska ich Bogów pochodzą ze Scytyjskiego języka. Gdy tak wykazaną mamy tożsamość *Bogów* i *Scythów* jak następnie *Scythów* i *Słowian* — sam z siebie wypadnie wniosek, iż pierwsi cywilizatorowie świata byli to naddziadowie Sławian.

Z porozrzucanych świadectw starożytnych pisarzy dowiadujemy się, iż ów lud *Libów Chalibów* długo panował Azyi — i zdaje się, iż pierwszy uczcił siłę fizyczną i żyć zaczął pod rządami królów. Mickiewicz w swych prelekciach przypuszcza, iż owi sławni *Assyryjczykowie* byli tymże samym ludem czyli Słowianami, tłómacząc nawet nazwę ich monarchy *Nabuchodonozor* przez słowiańskie wyrazy: *ne Boh, odno car*. O ile w tem jest prawdobieństwa, zostawiam uczonym do rozstrzygnięcia.

Następnie pod nazwą *Seytów* panują oni znów w Azyi, a ich waleczne dziewice — nie żonki, *Amazonki*, — dają powód do rozlicznych baśni starożytnych i stają się postrachem *Grecyi*. — Teraz historya rozjaśnia się zupełnie, nie ma już hipotezy wszyscy autorowie Grecy mówią o *Scytach* — ci ostatni pobici podstępem przez *Medów* przechodzą do Europy i stopniowo pod różnemi nazwami nadawanemi im przez obcych jako to *Lydów*, (może od słowa lyd, lud którego zapewne używali dla określenia jak się to dziś dnia używa u Słowian tłumu narodu), *Mizów* — czyli mężów — *Serbów* czyli Serwów (od ludzi z tego narodu w niewolę sprzedanych) następnie *Wilków*, *Chrobatów*, *Pomorców*, zajęli całą przestrzeń od morza Czarnego aż do brzegów morza Północnego.

Zważywszy teraz iż na całej tej rozległej przestrzeni znajdujemy też same Bóstwa, przesądy, obchody (niektóre do dziś dnia u ludu prostego przechowywane) dalekiej sięgające starożytności — a wspólnie nam i Germanom — wnosić wypada, iż musimy stanowić plemię wspólnego pochodzenia Indyjskiego. Wielu uczonych łamało sobie głowy nad utworzeniem osobnej Mithologii Słowiańskiej i zawsze dotąd na próżno — nie dla tego jednak, by zbywało na jakich takich wiadomościach, ale dla tego, iż chciano wynaleźć religię zupełnie odrębną od innych, i wspólne obu narodom tradycye brano za wpływy jednego narodu na drugi.

Przejdźmy niektóre z tych tradycyj.

Pierwszym bóstwem Brahminów był *Agni* — ogień — pierwotnie siła ożywcza, później Bóg światła. Słowianie mają również swego *Białego Boga*, *Bel Boga*, *Bela Baala* po *chaldejsku* zwanego. Cześć ognia jest upowszechnioną, dotąd przed przesileniem dnia z nocą letniem, lud wyprawia sobótki: to jest wigilie, Święto-Jańskiemi ogniami zwane. Zwyczaj ten sam znajdujemy w Niemczech a nawet we Francyi. Ogień jest uważany za oczyszczający i dotąd odbywają ową kąpiel ogniową, skacząc przez stos zapalony. Co dziś jest tylko igraszką młodzi wiejskiej, musiało być obrzędem religijnym wielkiej wagi, oczyszczeniem, przebłaganiem zagniewanego Bóstwa, wezwaniem jego opieki. Dotąd na Ukrainie lud skacząc przez ogień nuci jakieś śpiewki o urodzajach i chlebie, w Krakowskiem i Sandomierskim powtarza: „*Łado, Łado* i Kupało daj by nam się dobrze działo!“ Łado, był bogiem pogody, albo pogodą. Ow Kupało oznaczał może ogień oczyszczający, ztąd kupiel, kąpiel ogniowa.

Później pogańska Litwa, szczep również indyjskiego pochodzenia, zachowujący wszystkie nawet kasty pierwotnej ojczyzny, cześć ognia dochowała najdłużej, i Znicz święty gorzał jeszcze w czternastym stuleciu po Chrystusie.

(Dokończenie nastąpi.)

---

[1]) Nie będę powtarzał tu wszystkich źródeł i wywodów, gdyż to byłoby wyjść nad ramy pobieżnego artykułu, radbym tylko zachęcić ciekawego czytelnika do przejrzenia jego dzieła: o Początkach rodu ludzkiego.

[2]) Noe, może Nowy? ztąd nau—neuve—nouveaux nowa głowa rodzaja ludzkiego, nowy założyciel społeczeństwa. Hipoteza ta mniej niepodobną się wyda, gdy przypomnimy sobie, jak dotąd jeszcze ta nazwa jest w użyciu tak w naszym języku, jak naprzykład: *Nowotny*, *Nowiński*, *Nowakowski*, w Czeskim *Nowak*, w Germańskim *Neuman*.

szego mieszkania z dokumentami zaurlopowania i służby rezerwowéj stawili się.

Kto do powyższego rozporządzenia nie zastósuje się, do c. k. Władz wojskowych dla ukarania odstawionym będzie.

Z Magistratu gł. kr. miasta.

Kraków dnia 6 lipca 1866 r.

— Za kratkami ogłasza dzisiaj w Collegium juridicum dziekan wydziału prawnego, iż na skutek nadeszłego telegrafem polecenia z ministerstwa stanu, wszystkie odczyty na wydziale z dniem dzisiejszym zakończone zostają. Dla zaspokojenia atoli interesowanych dodajemy, że na wydziale prawnym, wszystkie egzamina, a mianowicie tak historyczne i sądowe jako też i rygoroza odbywać się będą bez żadnéj zmiany w oznaczonych terminach. Dziekani innych wydziałów nie wystąpili dotychczas z podobnemi ogłoszeniami; natomiast zawiadamia Rektor, że od dnia dzisiejszego wszyscy profesorowie testować będą.

— D. 11 lipca we środę jako w rocznicę zgonu ś. p. Walerego Wielogłowskiego, odprawionem będzie o godz. 10éj rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę jego.

Dziewiąty spis dobrowolnych datków na uformowanie pułku wolnych Krakusów.

Gmina Piwniczna 50 złr., — Wny naczelnik pow. z Lubaczowa ze składek 72 75 kr., — Urząd gminny miasta Mościsk 100, — Klasztor OO. Dominikanów z Podkamienia 30; — Magistrat grzybowski 40— Ze składek zebranych przez Wgo Ostaszewskiego w gotówce 914 i 6 koni jako to:

Wny Jan Moysa 150, — Krzysztok Bogdanowicz 150, — Jgnacy Łukasiewicz 1 konia, — Ignacy Federowicz 50, — JW. Mieczysław hr. Dzieduszycki 2 konie, — Karol Krasnopolski 100 — JWP. Dawid Silber 1 konia lub 70 fl, —Benjamin Dunkner 30,— Ignacy Krzysztofowicz 100. Kajetan Wartanowicz 25, Marceli Garliński 10. — Antoni Buczyński 10, — Degler 10, — Zaleski 20,—Stefan Krzysztofowicz 30, JW. br. Borowski 30, — Osadca 15, — Kajetan Krzysztofowicz 100, — Tytus Kościszewski 25, — Grzegorz Teodorowicz 25,—Marceli Zacherowicz (tymczasowo) 30, — Krzysztof Czuczawa 1 konia, — Jerzy Jakubentz 1 konia, — Chewut 2, — Ciesielski 2, — Brzozowski Henryk 105, — Urząd powiatowy w Starymmieście ze składek zebranych 207 10 kr.,— W. Naczelnik obwodowy z Wadowic ze składek w gotówce 207 80 kr. i w oblig. indemn. w mon. wartości 250, jako też 1 dukat w złocie, jakoto: Adolf Fränkel 2 oblig. indemn. po 100 złr. z kuponami złr. 200, — p. Jozef Szapira złr. 50, — d. Maurycy Ziffer 25, — Edward Kraus 1 oblig. indemniz w nom. wart. złr. 50, — Jakob Gross złr. 30, — Ignacy Turecki 10, — Maurycy Reich 5, — Jakob Goldstein 1, — Maurycy Werber 3, — Sal. Kellermann 2, — Maurycy Unger 1, — Jakób Knopp 10,— Israel Pordes 1 dukata, Mathan Moschkewitz 1 złr. 1, — J. W. Reich 2, — Jos Herzka 2, — Dawid Miedelburg 2, — Samuel Patzau 2, — Isaias Beuak 2, — Israel Popper 2, — Ignacy Seidler 2, — Joachim Neuman 1, — Michael Braun 5, — Phillip Lemberger 1, — M. Freund 1, — Abrah Rosner 1, — Salamon Taub 2, — Henryka Ettinger 1, — Mayer Gross 15. Brüder Fischer 3, — Maurycy Felwert 2, — Max Strauss 5, — B. M. Zimeles 12,— Ignacy Kraus 2, — Henryk Adler centów 50, — Simon Freund 80, — M. Riebner złr. 2, — M. Barber centów 50,—Moses Bogen złr. 1,—Würth pensyonowany rotmistrz 35,—Bochdan pensyonowany kapitan (za miesiąc) 77, — Morawski ze składek miasta Stanisławowa w gotówce 355 i oblig. indemnizacyjną w nom. wart. 50, ze składek zaś urzędu powiat. w Sokalu 130, — PP. Oficyaliści z Góry Ropczyckiej 20 jako to: Ignacy Deissenberg 6, — Józef Potuszek 5, Baruch Patrontasch 5, — Zenon Radziszewski 4, — Rada miejska miasta Sanoka 50, — Ze składek w mieście Sanoku 20 jako to: Jan Zarewicz 5, — Józefowicz 1. — Ziemianowska 2, — Karol Polak 1, — Ksawery Topolnicki 5, Ropf Jerzy 1, — Stanisław Skrowaszewski 2, — Franciszek Peltz 1, — Dr. Steinhaus 1; — PP. Lindenberger et Löbel Herochstein z Bochni 30, — Gmina Szczerzec miesięcznie 10, — Magistrat miasta Dobromila 100, — Ze składek zebranych przez Wgo Karola Stobnickiego c k. majora wojsk 401 jako to: Wny Władysław Szczerbiński z Okocima zlr. 50 w. a. — W. Feliks Stobnicki 50, — W. Mieczysław i Adam Marasse z Jurkowa 100, — W. Laurenz Bergmann z Łąkty 40, — W. N. N. z Lipnicy 5, — W. Tytus Dobrzyński z Jurkowa 10,— W. Konstanty Ramult c. k. Notaryusz 10, — W. Ks. Proboszcz Popławski z Niegowici 5, — W. Karol Stobnicki c. k. major 50, dalej ofiaruje tenże przytułek i zaopatrzonie wszystkich potrzeb dwom rannym oficerom,— W. Ks. Jakób Rozwadowski proboszcz z Tymowy 5, — W. Narcyz Pacześniewski 1, — W. Berl Goldmann z Druszkowa 5,— W. Peter Heisek z Filipowic 20, — W. Ks. January Grelyak gwardyan z Zakliczyna 2,— W. Panowie Urzędnicy powiatu Brzeskiego 23, — W. ksiądz dziekan Szelıga z Lipnicy 5,— W. ks. Kolasiński proboszcz z Domosławic 5,— Edward Szczerba z Wesołowa 5,—W. Miasteczko Czchów 10,—Magistrat miasta Bochni 200,—Kazimierz Żarski 40,—Z składek magistratu Leżajska 15,-Gmina miasta Kołomyi oblig. indemnizacyjną w nom. wart. 1000, — W. Kurzweil burmistrz z Kołomyi oblig. pożyczki wojennej z r. 1835 wylosowaną na 570, — Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie 500 w oblig. indemn. w nom wart., — Ze składek W. Naczelnika pow. w Mikołajowie 146, — Przewiel. Konsystorz Metrop. łac. lwowski 2 i 55, — Ze składek PP. urzędników powt. Wojnickiego 8 70 kr.— Najprzewl. ks. biskup orm. Simonowicz miesięcznie 50, — W. Zemler fizyk cyrkularny z Stanisławowa 20, — JW. ks. kanonik Krasowski z Stanisławowa 15, — Ze składek zebranych przez urząd pow. w Starym mieście 17 15 kr. — Adolf Udrycki 1 konia, — JW. Bojomir Starzeński 1 konia, — W. Kazimierz Gorajski 1 konia, — Eugeniusz Stojowski 1 konia, — Książe Poniński 4 konie, — Ignacy Łukasiewicz 1 konia, — JW. Mieczysław hr. Dzieduszycki 2 konie, JMP. Dawid Zilber 1 konia lub 70 złr., — Krzysztof Czuczawa 1 konia, — Jerzy Jakubentz 1 konia.

Z c. k. komendy pułku wolnych Krakusów.

Sędziszów dnia 9 lipca 1866 r.

Z wyższego rozkazu:

Władysław Kwiatkowski.

— Mimo okoliczności niesprzyjających wszelkim nakładom a tem mniéj nakładom dzieł sztuki, prof. Pokutyński nie wahał się prowadzić daléj pracy swojéj „Kościoły Krakowskie.“ Trzeci zeszyt tego szacownego wydania autografowanego mieści w sobie pięć dalszych tablic wyobrażających kaplicę Zygmuntowską przy katedrze. Zeszyt ten uzupełnia zarys téj kaplicy w poprzednim zeszycie i przedstawia: 1) ścianę przeciwwchodową z marmurowym tronem i grobowcem Anny Jagiellonki tudzież posągami Ś. Zygmunta i Ś. Jana Chrzciciela i medalionami Zygmunta Starego i króla Dawida; 2) ścianę po lewéj od wchodu z ołtarzem składanym obozowym; w nyżach mieszczą się posągi Ś. Piotra i Ś. Pawła, w medalionach popiersia Ś. Jana Chrzciciela i Ś. Łukasza; 3) i 4) przedstawia bęben kopuły kaplicowéj z dwóch stron; 5) ostatnia tablica tego zeszytu daje widok wchodu czyli odrzwi kaplicznych. Wszystkie te ryciny wykonane są z ścisłością rysunku i wiernością, a w bogatéj ornamentyce téj kaplicy nie wypuścił p. Pokutyński najmniejszéj odmiany. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że wszystkie ornamenta kaplicy tak harmonijną tworzące całość i tak ściśle łączące się z częścią architektoniczną budowy, są jednakowe. W rysunku ich dopiero wykazuje się rozliczność wykonania szczegółowego w ogólnych formach jednostajnych, zlewających się w całość. Zwyczaj ten wyrabiania ornamentów służył za dowód, iż są one dziełem ręki a nie mechanicznem naśladowaniem jedne drugich. Ale oko nie łatwo dostrzeże tych drobnych różnic w marmurze; widzieć je dopiero snadnie w rysunku p. Pokutyńskiego. Ale też nie mała to była praca nie pominąć tylu drobniutkich ornamentów a tak gęsto osłaniających arabeskami, kwiatami, wieńcami aniołami i potworkami wszystkie gzemsy, fryzy, pilastry całej kaplicy. Praca też p. Pokutyńskiego pozostanie prawdziwem i jedynem dotąd wyobrażeniem tego wspaniałego budynku włoskiéj sztuki, a nie tylko w żadnym zbiorze nie powinno się bez niéj obyć, ale zarazem posłużyć ona może dla nauki.

— P. Roman Bilański z Dzikowa przesłał na ręce Administracyi *Czasu* 2 złr. i 1 rubel papierowy na odnowienie ołtarza maryackiego.

— Jeśliby w Europie przyszło znowu kiedy do wojny morskiéj, ujrzelibyśmy najdziwaczniejsze nowe wynalazki, jakiemi wojna amerykańska zbogaciła marynarkę. Wszelako rządy europejskie wcale się dotąd nie spieszą z użyciem tych drewnianych i żelaznych skrzyń i wież pływających, a tylko statki pancerne, łodzie działowe i bateryе pływające znalazły dotąd w Europie zastósowanie. W porcie angielskim Qeenstown widziano temi czasy trzy wojenne statki amerykańskie, które obudziły ciekawość publiczną. Jeden z nich, monitor „Miantomoh“ jest bez masztów i lin, zdala zaledwie go z wody widać, bo tylko 3½ stóp nad powierzchnię wody wychyla się, chociaż długość jego wynosi 268 stóp, a szerokość 59. Na nim wznoszą się dwie wieże okryte żelaznym kołnierzem mogącym wytrzymać najcięższego wagomiaru kulę, a w tych kołnierzach ukryte są budki dla kapitana, sternika i przodowników, którzy wydają ztamtąd rozkazy. Wieże mają 8 stóp wysokości, ściany ich są z żelaza kutego 11 calowego, a wewnątrz mają 23 stóp w przekroju. Każda z tych wież dźwiga po dwa działa, a każde z nich z lawetą waży 420 cetnarów i miota kule 450 funtowe, do wyrzucania których nabój potrzebny waży 35 do 60 funtów. Ponieważ wieże mogą się łatwo obracać, przeto na każde działo jest jeden tylko otwór. „Miantomoh“ zbudowany był ostatniéj jesieni, i pierwszą dopiero odbywa podróż na ocean. Teraz jedzie on do Rosyi.

— Według ogłoszenia Komisyi Namiestniczéj, urzędnicy Namiestnictwa i Komisyi indemnizacyjnéj w Krakowie złożyli złr. 113 c. 50 oraz kilka pakietów bielizny i bandaży dla rannych z Oświęcima.

— Dnia 9go lipca silnym niekiedy w wicher przechodzącym wiatrem pędzone przeciągały chmury tak iż zupełnie zakryły horyzont. Po 12téj w południe począł drobny deszcz padać lecz prędko ustał dopiero po 10éj w nocy zacząwszy dłuższy czas padał Ciepło doszło do + 16°.7 od + 9°.2. Barometr o 10éj wieczór dnia tego wskazywał 330‴,53 a dnia 10go o 6téj godzinie rano 330‴,76; termometr zaś + 13°.6 Reaumura.

— We środę dnia 10go lipca, Śtéj Pelagii męczenniczki i Śgo Piusa papieża męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 lipca.

HOTEL POLLERA: Kraus S. kupiec z Biały, Louri Józef kupiec, Schiller Edward kupiec, Posnihoff kupiec z Petersburga, Stasiakiewicz Floryan agronom, Petak Franciszek urzędnik z Krzeszowic, hr Stecki Witold właściciel dóbr z Warszawy, Leimdorfer Ferdynand Dr med. z Jasła.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wykowski Ksawery z synem właściciel dóbr z Sufczyna, Kazimiera Zaklikowa właśc. dóbr z Habelowic, Władysław Gorajski wł. d. z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: W d. 19 b. m. odbędzie się losowanie 4 premij dla ubogich czeladników z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego; 1) premia 575 złr. 52 c., 2) 479 złr. 60 c., 3) 383 złr. 68 c., 4) 287 złr. 57 c.— Sąd obw. stanisławowski Maryannę Krajewską, Teodora i Jana Knihinickich i Annę Słonecką o dozwoleniu intabulacyi Feliksa Knichinickiego i Józefa Zawadzkiego jako właścicieli na połowie dóbr Cudnowa.— Sąd krajowy lwowski Mariem Knöpera o dozwoleniu intabulowania Josla Fellera jako właściciela na części dóbr Krzywka i Chodak oraz na sumie 4,000 złr., kurat. Dr Klinkiewicz. — Tenże sąd Aleksandra Jaźwińskiego o nak. zapł. Stanisławowi Katyńskiemu sumy weksl. 15750 złr.; kur. Dr Klimkiewicz. — Tenże sąd Hersza, Zofią i Natana, Wolfa i Mojżesza Nowaków o wydaniu im pozwu przez dyrekcyą finansową o zapłac. 2191 złr. 39 c.; kur. Dr Kratter. — Sąd obw. stanisławowski Teodożyą Bogdanowiczową o nak. zapł. Gittli Ernst sumy weksl. 2,000 złr., kurat. Dr Rosenberg. — Tenże sąd Apolonią Suchodolską o wydaniu przeciw niéj w d. 27 czerwca r. b. nakazu płatniczego, który kuratorowi jéj Drowi Maciejowskiemu wręczony został.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka słów o zakładach agronomicznych Zachodu z punktu użyteczności dla naszego kraju,
przez *Aleksandra Gostkowskiego.*

Gospodarstwo rolne jest składową częścią gospodarstwa narodowego. Wszystkie objawy, które spostrzegamy na tle gospodarstwa narodowego, wywierają głęboki wpływ na rolnictwo. Czynnikami produkcyi zależnemi od ręki ludzkiéj, są: praca i kapitał, źródła tych czynników i ich skutki korzenią w gospodarstwie narodowem. Produkcya jest ograniczona konsumcyą. Wszystkie okoliczności wywierające wpływ bądź na pracę i kapitał, bądź na odbyt płodów ziemi, uzależniają gospodarstwo rolne.

Sieć komunikacyi, wzrost kapitału i przemysłu podnoszą wartość pracy ziemi, zmieniają forsę i kierunek gospodarstw.

Siecią komunikacyi dosięgają płody ziemskie targów odległych. W miastach nagromadzone kapitały przerzucają się wzdłuż sieci kolei i szukają wyższego wynagrodzenia, na mniéj ludnych i oddalonych miejscach.

W miarę przepływu kapitału, żądanie ziemi i pracy, a z niemi wartość tych obu czynników wzrasta. Ceny mięsa, stosunkowo do ziarna rosną; równowaga między produkcyą zwierząt i roślin, ustala się; przemysł rolniczy się rozwija; gospodarstwo w miejsce nieforsownego, przyjmuje charakter forsowny.

W téj epoce rozwoju spostrzegamy krytyczne zjawisko dla produkcyi ziemskiéj, ceny ziemi i pracy rosną a płody ziemskie stosunkowo spadają. Chcąc uniknąć bankructwa, gospodarstwo musi koszta produkcyi zniżać, a zbiory płodów mnożyć. Tutaj przychodzi gospodarstwu w pomoc nauka.

Rozumna praktyka czerpie w postępach techniki i w postępach nauk przyrodzonych, przyswaja korzyści obu, dla obrony własnéj egzystencyi.

Wydoskonaleniu techniki rolniczéj zawdzięczamy wydoskonalenie maszyn, zawdzięczamy dreny i głęboką uprawę. W tym peryodzie rozwoju spostrzegamy szersze zastosowanie sztucznych gnojów i większą rozmaitość płodów.

Naukom przyrodzonym winniśmy: chemii, naukę o gnojeniu; geognozyi, podstawę do klasyfikacyi ziemi, fizyologii roślinnéj: źródła pożywienia rośliny, fizyologii zwierzęcéj, wskazówki w żywieniu zwierząt.

Polemika między zwolennikami gnojów organicznych i mineralnych, wyjaśniła stanowisko jednych i drugich. Wykazała, że gospodarstwo samodzielne, oparte na gnoju organicznym, mimo podnoszenia urodzajności ziemi może być wyczerpującem; wyjaśniła drogi, za pomocą których mogą być zwracane ziemi utracone części mineralne; oznaczyła funkcye, jakie spełnia gnój organiczny.

Po znaczniejszych gospodarstwach i zakładach agronomicznych bywały poświęcone kilkomorgowe kawałki na doświadczenia (Versuchsfelder). Doświadczenia te były empiryczne i wartości czysto lokalnéj; ograniczały się do prób gnojenia, do aklimatyzacyi niektórych roślin na różnych ziemiach. Na dzisiaj doświadczenia powyższe nie wystarczają. Doświadczenia są oparte na specyalnéj nauce, wymagają większego nakładu i do prowadzenia ludzi fachowych. Na zachodzie istnieje wiele tego rodzaju fundacyj; w Niemczech pod tytułem Versuchs-Stationen znajdują się: w Insterburg, w Kuszen, w Regenwalde, w Dahme, w Ida-Marienhütte, w Salzmünde, w Lauersfort. w Wende, w Hohenheime itd., opatrzone są kapitałem obrotowym i utrzymują w sztuce biegłych, którzy są im wyłącznie oddani.

Te stacye doświadczeń badają skuteczność różnych gnojów: wykazują składy chemiczne ziemi, gnoju, roślin; wykrywają własności ziemi absorbowania soli, najważniejszych przy pożywieniu roślin, własności ocalenia ich przed wypłukaniem; badają proces pożywienia rośliny przez hodowanie w płynach; dochodzą chorób roślin.

Na polu fizyologii zwierzęcéj: wytykają stacye doświadczeń skazówki racyonalnego żywienia zwierząt, odpowiednieniego mięszania paszy, ustalają skład i stopień strawności pojedynczych płodów, za pomocą aparatów oddechowych dochodzą skuteczności paszy i oznaczają w żywem zwierzęciu, ile przykłada w mięsie, ile w tłuszczu a ile w wodzie.

Oto stanowisko gospodarstw zachodu, odnośnie do zasad ekonomii politycznéj i do postępu nauki.

Widzieliśmy że w skutek wzrostu kapitału, cena ziemi i robotnika wzrasta; widzieliśmy, że cena płodów w tym stopniu nie podnosi się. Gospodarstwo zachwiane w egzystencyi, szuka zniżenia kosztów produkcyi a pomnożenia zbiorów.

Któż zaprzeczy, że postępom nauki zawdzięczamy powiększenie dochodu? że maszyny zniżają koszta produkcyi? że gospodarstwo płodoziemne zapewnia nam najwyższe, z czasem niemalejące zbiory? że ono najlepiéj pozwala wykorzystać nakłady gnoju i nakłady pracy?

Któż zaprzeczy skuteczności sztucznych gnojów? Któż zaprzeczy, że racyonalny chów inwentarza podwaja rezultaty i podwaja oszczędność paszy?

Dziwić się wypada, jak wielu zkądinąd rozsądnych obywateli wyłączną przywiązują wagę do praktyki. Liebig porównywa empiryka z posługaczem szpitalnym, któremu zachciało się być lekarzem; nie posiada elementarnych podstaw medycyny, ślepo używa odpisywanych i nagromadzonych recept, ale niemniéj ludzie się do niego garną, ubolewać wypada, jeżeli zapoznają naukę!

Zakłady agronomiczne oparły postęp gospodarstwa na specyalnych naukach. Nauka agronomii dorosła znaczenia katedr uniwersyteckich i rozmiarem przegoniła inne wydziały.

Zakłady agronomiczne stały się dla Zachodu koniecznością, dla nas są zbawiennem dobrodziejstwem.

Jeżeli mi kto zarzuci, że okoliczności które przytaczam dotyczą się Zachodu, i u nas mniejsze mają znaczenie, odpowiem, że prawa naturalne którym ulega rozwój organiczny społeczeństw, że zasady gospodarstwa narodowego są te same na zachodzie co u nas. Wcześniéj czy późniéj taż sama oczekuje nas droga; życzyćby należało żebyśmy przyspieszyli kroku.

Po podniesieniu ważności i potrzeby zakładów agronomicznych, chodzi o to: jak należy takowe ugrupować? które za odpowiednie naszym stosunkom uznać? (*D. c. n.*)

Przegląd polityczny.

Dziś po południu po odbiciu pierwszej strony dziennika, doszedł nas manifest JCKMci, który tu zamieszczamy:

Cesarski Manifest.

Do Moich Ludów!

Wielkie nieszczęcie, które Moją armią północną pomimo bohaterskiej walki dotknęło, niebezpieczeństwo żagrażające z tego powodu całej ojczyznie, ucisk wojny i zniszczenie rozszerzające się w Mojem ukochaném Królestwie Czechach i innych częściach Mojego Państwa, bolesne i wynagrodzić się niedające straty dla tylu tysięcy rodzin, przeniknęły nader boleśnie Moje ojcowskie a dla dobra Mych Ludów zawsze gorąco bijące serce. Jednakże zaufanie w manifeście Mym z dnia 17 Czerwca wypowiedziane, zaufanie w waszą niewstrząśnioną wierność, poświęcenie i gotowość do ofiar, wreszcie nawet w samém nieszczęściu niezłamaną odwagę Mojej armii, nakoniec ufność w Boga i Moje święte prawa — nie opuściły Mię ani na chwilę.

Udałem się do Cesarza Francuzów o pośrednictwo zawieszenia broni we Włoszech. Znalazłem nietylko wszelką gotowość, ale nawet Cesarz Napoleon z własnego popędu i w szlachetnych zamiarach przerwania dalszego krwi rozlewu, ofiarował się pośredniczyć w zawieszeniu broni z Prusami, oraz rozpoczęciu układów pokojowych.

Pośrednictwo to przyjąłem. Jestem gotów do zawarcia pokoju pod zaszczytnemi warunkami, aby dalszemu rozlewowi krwi i zniszczeniom wojny tamę położyć; jednakże nie zezwolę na pokoj, któryby miał na celu zatrząść podstawami siły Mojego Państwa.

W takim razie gotów jestem do najzaciętszej walki, będąc pewnym, iż Ludy Moje przekonanie to podzielają.

Wszystkie użyć się mogące wojska będą ściągnięte — a przez zarządzony pobór wojskowy i licznych ochotników spieszących z patryotyzmem pod broń, zapełnią się ubytki armii.

Austrya została ciężko nieszczęściem dotknętą — lecz nie jest pozbawioną odwagi, ani ugiętą.

Ludy Moje! ufajcie Waszemu Cesarzowi! Ludy Austryi w nieszczęściach największemi się zawsze okazywały.

Ja także pójdę za przykładem Mych Przodków — i będę wam niezachwianem zaufaniem w Boga, gotowością i wytrwałością przodować.

Dano w Mojem Głównem i Stółecznem mieście Wiedniu, dnia dziesiątego lipca tysiąc ośmset sześćdziesiątego szóstego roku.

Franciszek Józef m. p.

Depesze telegraficzne.

Praga 5 lipca. *Bohemia* donosi, że Prusacy ustawili most na Elbie pod Przelawczem i zajęli w posiadanie kolej żelazną. *Politik* mówi, że Josefstadt i Koeniggraetz mają być opuszczone. Od Benatek zdają się Prusacy niezmierzać na Pragę. Jeszcze nie zajęli Pardubic, ale tylko Chlumec. Prusacy ciężkie ponieśli straty. *Politik* donosi z Lutomierzyc 5go o 3ej popołudniu: Prusacy zajęli Teplice. Król pruski przybędzie do Teplic na kuracyę. Tenże dziennik donosi z Tyńca (Elbe-Teinitz) 5go o 4ej wieczór: Prusacy ciągną ku Pradze. Zajęli oni zakłady stadniny w Kladrubie lecz konie były już wyprowadzone. Kolej i most zniszczone przed ich nadejściem.

Praga 5 lipca wieczór. Na kolei zachodniej ruch od dzisiaj wieczór wstrzymany. *Politik* donosi: 80,000 Prusaków ciągnie ku Pradze. Namiestnik hr. Lażański gotów do wyjazdu, udaje się do Pilzna. Moratorium pozwolone.

Praga 6 czerwca. Prusacy zbliżają się do Kolina (na kolei z Pardubic do Pragi), stolica zagrożona zajęciem przez nieprzyjaciela. Jutro oczekują przybycia Prusaków. Władze miejskie z arcybiskupem i burmistrzem na czele, chcą iść naprzeciw nieprzyjaciela i prosić, by miasto oszczędzał.

Praga 6 lipca. W Teplicach ma się znajdować około 1400 Prusaków, w Eichwald około 200. Stoją oni podobno także pod Kolinem.

Praga 6 lipca. (*Pr.*) Dworzec kolei żelaznej w Teplicach zamknięty. Jazda pruska śpiesznie zdąża na południe. Prusacy stojący w Bolesławiu złączyli się z korpusem podjebradzkim.

Praga 6 lipca Prusacy ciągną na Kulm (Chełm); w Peterswalde wybierali rekwizycye; jazda pruska dąży śpiesznie ku południowi. Podjebrad i Sadska obsadzone.

Cola 5 lipca. Biuletyn Nr. 13. Z głównej kwatery. Komenda armii południowej. Nieprzyjaciel ostrzeliwał dziś do godź. 1-ej w południe szaniec przedmostowy w Borgoforte a potem zaprzestał ognia. Załoga trzymała się bohatyrsko, szczególniej odznaczył się porucznik Tomasz Nowak z 5go pułku artyleryi. Pięciu żołnierzy zginęło, trzech oficerów i 9 żołnierzy ranionych. Ogień działowy rozpocznie się zapewne wkrótce na nowo. D. 2 i 3go przednie straże nasze alarmowały Rocca d'Anfo, obsadziły chwilowo Bagolino, Monte Suello, Monte Banisa i Passo Croce Domini, i odparły nieprzyjaciela w drobnych utarczkach pod S. Giacomo i S. Antonio do Rocca d'Anfo. Następnie przednie straże nasze przeciągały przez Bormio, Vezza i ku Brena, nie znalazłszy oporu.

Brescia 4 lipca. Rana Garibaldego jest bardzo lekką. Zanim tydzień minie, będzie mógł on wsiąść znowu na konia.

Monachium 6 lipca *Baierische Ztg* zamieszcza następujące urzędowe ogłoszenia: Prezydent Niższéj Frankonii do Ministra spraw wewnętrznych: Würzburg 5go lipca rano. Podług sztafety z Brückenau, Prusacy wczoraj wieczór weszli do Fulda (w Elektorstwie Heskiem, nad granicą bawarską). Zaszła potyczka z kirasyerami bawarskimi, z których poległo 6, a 20 jest rannych. Do Meiningen przywieziono kilka wozów z rannymi Bawarczykami. Ze strony bawarskiéj poległ jeden porucznik i 10 żołnierzy. Pułkownik Aldosser przestrzeloną ma rękę. Dalszy telegram prezydenta Niższéj Frankonii z Würzburga z d. 5 lipca przed południem mówi: Według telegramu urzędu powiatowego z Kissingen, lekarz pułkowy Weber spotkał w drodze z Brückenau (w Bawaryi blisko granicy półn cno-zachodniéj) kirasyerów w odwrocie, którzy wczoraj stoczyli potyczkę. Prusacy stali o kwadrans drogi od Brückenau i zapewne już tam wtargnęli. Dziś rano zaszła utarczka pod Gersfeld (nieco na północ od Brückenau). Telegram stacyi Meiningen z 5go przed południem donosi: Wczoraj do godz. 1½ w południe słychać było strzały działowe. Zaszła żwawa utarczka pod Kalten-Nordheim i Rossdorf (na północo-zachód od Meiningen). Rezultat niewiadomy. Telegram stacyi Kissingen mówi 5go przed południem: Dziś przejeżdżał tędy oficer wirtemberski ze sztabu jlnego i mówił, że wczoraj nasza (bawarska) trzecia dywizya odbyła żwawą utarczkę u Didorf pod Kalte-Nordheim i że on w niéj się znajdował. Bawarczycy bili się dzielnie i trzymali Didorf. Rownież pod Fulda rezerwa jazdy była zaczepioną. Ponieważ nie było przytem piechoty, przeto cofnęła się bez wielkich strat. Prusacy weszli do Brückenau. Stacya telegraficzna w Liebenstein (w Turyngii) obsadzona przez Prusaków i zamknięta.

Berlin 5 lipca. Mówią, że jenerał Gablenz układa się o rozejm. Wczoraj było wiadomych 244 wyborów; z tych przypada 85 na postępowców, 36 na lewy środek, 76 na konserwatystów, 20 Polaków i 2 staroliberalnych. W onegdajszej bitwie armia ks. Fryderyka Karola sama jedna była zajętą od 8ej rano. Powiodło się armii królewicza wtargnąć w linię bojową w sposobnej porze i uderzyć na prawe skrzydło austryackie. Straty armii ks. Fryderyka Karola są bardzo wielkie.

Paryż 5 lipca. (*Pr.*) Rzeczy na tem stoją, że Austrya uczyniła pierwszy krok co do odstąpienia Wenecyi; Napoleon zaś co do pośrednictwa, które wcale nie znaczy jeszcze przymierza; wszelako publiczność wierzy w to ostatnie; dla tego wielki zapał wojenny przeciw Prusom. Wziąwszy zresztą list cesarski za podstawę układów pokojowych, wszelkie powiększenie posiadłości francuskich z góry jest wykluczonem.

Petersburg 5 lipca. Cesarz wrócił wczoraj z Moskwy. Redaktor *Moskowskich Wiedomosti* Katkow usunięty od redakcyi, otrzymał napowrót od Cesarza pozwolenie kierowania tą gazetą.

Powyższy manifest cesarski wskazuje, że ze strony Austryi jedyną przeszkodą przyjścia pokoju do skutku byłyby takie warunki, któreby podstawę państwa zmieniały. Wenecya nie należy do takich warunków; należeć zaś do nich mogą bądź oddanie Rzeszy niemieckiej pod przewodnictwo Prus, bądź wykluczenie Austryi z Rzeszy, co zresztą na jednoby wychodziło. Słowem, w stanowisku Austryi do Niemiec może leżeć kwestya podstaw monarchii, od których Cesarz Jmć nie odstąpi.

Mimo więc układów o rozejm, prowadzonych przez Cesarza Napoleona, które zdawały się wstrzymać za jednym pociągiem pióra dalsze ruchy wojsk nieprzyjacielskich, a przynajmniej ograniczyć je do koniecznych warunków zabezpieczenia się i zaopatrzenia w żywność, nie tylko wojska pruskie posuwają się w głąb Czech, i może zajęły już Pragę, od której przed pięcioma jeszcze dniami były oddalone zaledwie o jeden dzień drogi, lecz, jak nam wczoraj po południu doniósł telegram, Cialdini powtórzył swoją wyprawę za Po, i wtargnął znowu w kraj wenecki. Przypuszczamy, że układy o rozejm wymagać muszą pewnego czasu, choćby się tylko ograniczały na ułożeniu warunków przedwstępnych, ale zawsze kilka dni już upływa, a rezultatu wdania się Francyi jeszcze nie widać. Być może, iż rząd pruski ociąga się z przystaniem na rozejm tak długo, jak tylko da się to uczynić bez obrażenia Cesarza Napoleona, a tym czasem korzysta z cofnięcia się wojsk cesarskich ku granicy morawskiej, by zająć wojskiem swem jak największą przestrzeń Czech i w zachodnich Niemczech rozpostrzedz siły swoje i upokorzyć sprzymierzeńców Austryi. Już 5go bm. weszli byli Prusacy do Bawaryi od północy, podczas kiedy wojsko bawarskie nie zdążyło jeszcze iść sąsiednim Czechom na odsiecz. W Wiedniu nie przestają przeto podejrzywać rządu bawarskiego o dwulicową politykę.

Morgen Post mniema, że zawieszenie broni zawartem zostało tylko na trzy dni, a przeto, że od 5go do 8go trwać mogło.

Jak nam zaś telegram był doniósł w piątek wieczór, jenerał Benedek wysłał był jenerała Gablenza do głównej kwatery pruskiej względem 6-tygodniowego rozejmu. *N. fr. Presse* z soboty rano, (jedyny wiedeński dziennik z tej daty, który nas dziś doszedł, inne bowiem są z piątku wieczór) utrzymuje, że rozejm ten już jest zawarty. Zanim bowiem jeszcze przyszło do pośredniczenia Cesarza Francuzów, natychmiast po bitwie 3go, wysłany został jen. Gablenz, aby się układał o 6-tygodniowy rozejm. Ze strony pruskiej nie odrzucono propozycyi, ale postawiono warunek, który *N. fr. Presse* nie jest wiadomy. Warunek ten zdawał się być jen. Benedekowi zbyt ważnym, aby go nie miał był przedłożyć N. Panu. Cesarz Jmć miał przystać na ten warunek, aby ocalić Wiedeń przed inwazyą pruską. Warunek ten, jak mniema rzeczony dziennik, musiał być twardy, skoro się o nim nie mógł dowiedzieć. Domyśla się, że szło o zajęcie Czech, Szląska, a może i Morawy aż do stanowczego pokoju. Nie tylko nacisk wywierany na te prowincye byłby środkiem przymusowym dla Austryi do zawarcia pokoju, ale prowincye te musiałyby żywić armię nieprzyjacielską. Rozejm ten jest niezawisłym od pośrednictwa ofiarowanego przez Cesarza Napoleona. Przypominamy tu, że *La Patrie* mówiła o oddaniu Prusakom Josefstadt, Königgraetz i Theresienstadt, jako warunku zawieszenia broni.

Zawcześnie jeszcze powtarzać pogłoski obiegające w Wiedniu o żądaniach Prus, mianowicie co do zaboru niektórych krajów niemieckich, w liczbie których Hamburg, Brema, Hanower, Kassel znaczną grają rolę. Między Paryżem a Wiedniem wciąż mają się toczyć układy.

Z innych krajów nic ważnego donieść nie możemy, zwłaszcza pozbawieni będąc gazet zachodnich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 10 lipca. *Wiener Abendpost* upoważnioną jest do ogłoszenia, że ze strony Cesarza Francuzów na nowo najenergiczniejszy krok przedsięwzięty został w celu sprowadzenia rozejmu. Flota francuska jest na drodze do Wenecyi. Komisarz francuski Leboeuf ma polecenie udać się do kraju weneckiego. Równocześnie jenerał Frossart wysłany do głównej kwatery pruskiej, aby zapowiedzieć zbrojne pośrednictwo Francyi. Tenże miał był wczoraj z Paryża wyjechać. Wolą Cesarza Francuzów stanowczo wypowiedzianą jest utrzymanie Austryi na stanowisku nieosłabionej potęgi swojéj. *Abendpost* dowiaduje się, że armia południowa zamierza opuścić kraj wenecki i już rozpoczęła pochód ku północy.

Kursa. Wiedeń 10 lipca godzina 2 po połnd. Metaliki 54·25. — Pożyczka narodowa 69·65. — Losy z roku 1860 72·40.— Akcye banku 667. — Akcye kred. 136·—. — Londyn 133·—. — Srebro 126·—. — Dukat 6·33.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

VOLUMINA LEGUM

edycyi pijarskiéj,

tomów 8.

Inwentarz X. Wagi, tom I.

Egzemplarz całkowity, porządnie oprawny, z szerokiemi brzegami, do nabycia w Tarnowie pod N. 210. Zgłosić się franco pod literami A. R. (811-3)T

Obwieszczenie.

N. 1321.

Dla wydzierżawienia Propinacyi miasta Bochni i jéj okręgu na czas od 1go Listopada 1866 aż do ostatniego Grudnia 1869 r., odbędzie się publiczna licytacya w dniu 17 Sierpnia — w razie zaś niepomyślnego skutku tejże, druga w dniu 10 Września, i w tym samym wypadku trzecia w dniu 24 Września r. b.

Cena wywołania za podstawę służąca, jest kwota 19.001 złr. w. a. — do tej stósowne 10% wadyum może w gotowiznie lub papierach skarbu być złożonym, licytować zaś wolno tak ustnie jako też przez dokładnie sporządzone oferty.

O warunkach licytacyi w biórze Magistratu dowiedzieć się można.

Magistrat Bochnia
dnia 2 Lipca 1866.

(904-3) *Naczelnik powiatu.*

Obwieszczenie.

N. 1166.

Przy galicyjskiéj Kasie Oszczędności, opróżnioną została posada **Buchhaltera** z roczną płacą 1.300 złr. wal. austr. i obowiązkiem złożenia kaucyi służbowéj, tejże płacy wyrównywającéj.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą prośby swoje najdaléj

do **15go Sierpnia r. b.**

wnieść do Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności i w takowych legalnemi świadectwami udowodnić: swój wiek, 40ty rok życia nieprzekraczający, moralność, stan bezżenny lub żonaty, tudzież liczbę dzieci, odbyte nauki i umiejętność rachunkowości kupieckiej tak pojedynczéj jak podwójnéj; dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego; odbytą praktykę; dotychczasowe zatrudnienie od wystąpienia ze szkół; nakoniec możność złożenia przed objęciem urzędowania kaucyi służbowéj w gotowiznie lub w papierach publicznych według kursu, wyrównywającéj płacy rocznej z powyższą posadą połączonéj.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności

We Lwowie dnia 28 Czerwca 1866.
(903-3)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od . 12 zł.
dto lepsze . . . . . 13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . 14 „
dto lepsze . . . . . 15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 16 „
dto z podwójną kopertą . . . 16 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych 21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 17 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 19 „
dto z podwójną kopertą . . . . 20 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 23 „
dto lepsze od . . . . . 27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 30 „
dto Remontoirs, Savonette . . . . 36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . 33 „
dto ze złotą kapslą . . . . 40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach 30 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . 45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 42 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 50 „
dto z podwójną kopertą . . . . 58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . 48 „
dło dto z podwójną kopertą 56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem . . 7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755--12T

RZEPA PASTEWNA.

Nasienie (Stoppelrübe), kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. w Handlu Nasion **I. Bulsiewicza** w Bochni.
(857-7-10)T

DRUKARNIA „CZASU"
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-24-)

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,

utrzymuje znaczne zapasy

Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,

jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-11-)T *Hercok & Arnold.*



Licytacya koni



w Stadach rządowych.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni został w drodze oficyalnéj przez c. k. Zakład wojskowy (Militair Hengsten Depot) w Drohowyżu pod dniem 5 b. m. do L. 1.021 zawezwany, następującą odezwę podać do publicznéj wiadomości:

„Dnia 19 Lipca r. b. o godzinie 9 rano

odbędzie się

licytacya koni w ck. stadarni w Bobolnie na Węgrach.

Znaczna część 4-letnich klaczy pochodzących ze stada Bobolny i Kisbéru, które częścią są ujeżdżone, a częścią usposobione do pociągu, będzie w drodze licytacyi publicznéj wysprzedana. (910)

Od c. k. jeneralnéj Inspekcyi.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolascha.* (17-35-)

Krynica.

Wielki **Dom Gościnny** pod Trzema Różami obok nowych Łazienek urządzony na sposób zagraniczny z wszelkiemi wygodami poleca się osobom przybywającym do Krynicy. W tymże Domu Gościnnym znajduje się c. k. poczta
(803-12-T)

Mężczyzna kawaler, w wieku 32 lat, pełniący przez kilka lat *obowiązki myśliwego jak i przy gospodarstwie polowem i lasowem, niemniéj posiadający znajomość rachunków* — poszukuje umieszczenia jako **Pisarz prowentowy** lub **Podleśny.** (906-2-3)T

Łaskawe zgłaszania uprasza adresować pod lit. ***A. D.*** w Ajencyi „Czasu" we Lwowie.

Doniesienie lekarskie.



Nie masz żadnego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.* Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych Pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. *Cauvin,*

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (1-17)T

Mieszkania do wynajęcia

na przedmieściu Piasek,

w budynkach w zeszłym roku zbudowanych:

2 Salony, 6 Pokoi, 1 Nyża,

mogące stanowić jedno lub dwa oddzielne mieszkania; — nadto

Stajnia, Wozownia, Ogród.

Oddzielnie zaś

3 lub 4 Pokoje z Kuchnią.

Nakoniec

2 Pokoje z Kuchnią.

W razie wynajmu i potrzeby mogą być te mieszkania od Św. Michała, a nawet wcześniéj skończone gotowe.

Wiadomość w Handlu ***Antoniego Wojczyńskiego.*** (902-2-4)

Teraz jest czas

do najskuteczniejszéj kuracyi **chorób płucowych, chronicznych katarów** (suchót wyniszczenia itp.)

Pomoc lekarską, według nowéj wielokrotnie wyprobowanej leczącej metody, otrzymuje się na listy od Dra Medycyny ***Hann*** w Altgersdorf przy Wiedniu, poste restante.

Aviso. Uprasza się z żadnego innego jak tylko z tego ogłoszenia korzystać i tego uwiadomienia nie policzyć w rząd tych nieuczciwych oszustw, gdzie szukający pomocy, zamiast porady lekarskiéj, wątpliwe środki za powzięciem należytości przez pocztę odbierają. (902-2-6)T

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten uebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen. | **Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.** | Preis pr. Flasche 88 kr. | Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411--13)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie

W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Handel korzenny i winny
FRANCISZKA WIERZUCHOWSKIEGO
„pod Strzałą"
w Krakowie,

dotychczas istniejący przy ulicy Floryańskiéj,

przeniesiony został na Rynek główny do domu „Barszczowem" zwanego, obok kościoła N. Panny Maryi, przy czem poleca się szanownéj Publiczności doborem towarów i najumiarkowańszemi cenami. (867-1-2)

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych

Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen

von

Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachodu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podług zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie** i **franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, jak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu." (2624-12-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	476	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145	140
Talary prs. za 100 tal.	196	186
Bankn. pr. za 150 złr.	79	76
Srebro nowe austr. .	127	123
Dukat ważny. . . .	6 30	6 10
Napoleon d'or . . .	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 40
Listy galic. nowe z k.	69 —	67 —
— — stare „	72 —	70 —
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	175

Wiedeń 9 lipca (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	55 25
5% Pożyczka narod.	61 50
Akcye banku wied.	670
— — kred.	135 30
Losy 5% z r. 1860 .	73 30
Srebro	127 —
Londyn 10 funt. szter.	131 75
Dukat pojedynczy	6 30

Wiedeń 6 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 25	49 75
— Pożyczka narod.	60 50	60 —
— Metaliki na m. k.	55 80	55 60
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	80 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	64 —	63 —
— — chor. i b.	68 —	67 50
— — galicyjs.	60 —	59 —
— — bukow.	59 50	59 —
— — siedmgr.	59 50	58 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 25	85 —
4% Galicyjskie. . .	— —	67 —
5½% Węgiersk. los.	71 25	70 75
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	129 —	127 —
— — — 1854	66 —	— —
— — — 1860	73 —	72 50
— — — 1864	59 —	58 50
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	100 50	100 —
— tryest na 4½%	114 —	112 —
— żegl. par. na D.	74 —	72 —
— Ks. Esterhazy	—	60 —
— Księcia Salm.	26 —	25 50
— — Palfy .	21 —	20 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	20 —
— hr. St. Genois .		21 —	20 —
— miasta Budy . .		21 —	19 —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein .		19 —	18 —
— hr. Keglevich .		11 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 50	11 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		679 —	677 —
Zakładu kredytowego		135 80	135 50
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.		1510	1505
— rządowéj tr.-a .		174 —	173 —
— zachodniéj c. El.		120 —	118 —
— Pardubickiéj .		85 —	83 —
— południowéj .		189 —	187 —
— Galicyjskiéj . .		180 —	179 —
Czerniow. z wpł. 80%		148 —	146 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	111 —	110 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	111 50	111 —
Hamb. 100 mark.	6	97 —	96 —
Londyn 10 fun.	8	130 50	127 75
Paryż 100 frank.	5	51 30	51 10

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 9	6 7
— — obrączk.	6 9	6 7
Złoto *al marco* . .	6 6	6 4
Napoleondory . . .	11 32	11 30
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 35	10 75
Luidory (niemieckie)	10 60	10 50
Suwereny angielskie	12 85	12 75
Imperyały rosyjskie	10 50	10 40
Srebro	124 —	123 —
— kupony . . .	123 50	123 —
Talary związkowe .	1 89	1 87
Pruskie bilety kas. .	1 92	1 90
Lwów 6 lipca.		
Dukat	6 10	5 88
Półimperyał rosyjski	10 60	10 25
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 99
Talar pruski	1 86	1 80
Listy gal. b. kup. w. a.	69 13	67 75
— — m. k.	72 38	71 —
Obligi indem. b. kup.	62 50	61 63
Akc. kol. gal. b. kup.	171 75	168 —

Warsz. 7 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	84 —	83 —
Listy zast III okr. „	84 66	84 33
kupon „		— 16⅔
Listy likwidacyjne .	62 —	61 66
kupon „	— —	— 41⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	60 75
5% Pożyczka loteryjna	114 —	113 66
Wrocł. 6 lipca.		
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 9 lipca.		
Renta 3%	65 35	
Londyn 9 lipca		
Konsole	86⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.